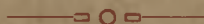




Dr. WIKTOR WAŚIK

INTERPUNKCJA POLSKA



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
60-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 25-68-63

WARSZAWA
NAKŁADEM AGENCJI WYDAWNICZEJ
Czackiego 8, m. 6.
1919,

Kłopoty Języka Mickiewicz

aut.

31.12.1918

INTERPUNKCJA POLSKA.

Dr. WIKTOR WĄSIK

INTERPUNKCJA POLSKA

TRAKTAT O ZNAKACH PISARSKICH
A INTERPUNKCJI POLSKIEJ W SZCZEGÓLNOŚCI,
CZYLI TEORJA PRZESTANKOWANIA.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 25-00-63

WARSZAWA
NA KŁADEM AGENCJI WYDAWNICZEJ
Czackiego 8, m. 6.
1919.



14.903

WSTĘP.

Florjan Łagowski, autor napisanej przed kilkunastu laty specjalnej pracy o znakach pisarskich ¹⁾, w „Słowie wstępnym“ powiedział między innymi: „... podjąłem tę rzecz zmuǳną, a w owoce niezbyt obfitą“. O ile na pierwszą część sądu autora zgodzić się można, o tyle znów część druga wydaje się być przedwczesną i czysto subiektywną rezygnacją, gdyż chodzi o zagadnienie właśnie wdzięczne dla autora. Stosowanie interpunkcji w każdym języku, a w polskim może w szczególności jest wyjątkowo bezładne; sądzić więc należy, że praca naukowa, w której badacz zamierza właśnie tak ważną z punktu choćby praktycznego dziedzinę uporządkować, przedstawia zadanie bardzo wdzięczne. Wdzięczne jest mianowicie dlatego, że mamy do zbadania pole zjawisk, z których bezładności przegląda atoli pewien ukryty porządek i harmonja; właśnie ten porządek uchwycić, stereotypizować i ułożyć w system jest kwestją wprost niezmiernie cie-

¹⁾ O znakach pisarskich, Warszawa, 1895 r.
Interpunkcja polska. 1

kawą jako wyraźny naukowy problemat. Nic dziwnego zresztą, że interpunkcja jest tak rozwichrzona: wszak służy ona do odtwarzania na piśmie żywej mowy ludzkiej, jako symbolika dodatkowa. A przecież mowa żywa, która jest najdoskonalszym organem do wypowiedzania przeżyć duchowych, przedstawia sama w sobie zjawisko niezwykle bogate w odcienia, a stąd i wielce złożone. Skoro zatem pismo przekroczyło granicę napisów i stało się środkiem do wypowiedzania najbardziej zawiłych myśli i subtelnych uczuć, znaki literackie, które mają wyrażać różne dodatkowe względy, nieuchwytnie przez wyrazy, musiały również bardzo się skomplikować; wszak i języki (np. ich fleksja lub składnia), niezwykle w formy bogate, z czasem zostały steoretyzowane i uorganizowane w system mniej lub więcej naukowo doskonały; nietrudniej zatem można usystematyzować i interpunkcję.

Otóż zbadać obecnie używane znaki pisarskie i ułożyć je w system zamierzamy właśnie w pracy niniejszej. Nie chodzi nam bynajmniej o skreślenie historycznego rozwoju interpunkcji, ale o steoretyzowanie dziś istniejącej, t. j. o zbadanie faktycznego znaczenia za dni naszych stosowanych znaków pisarskich i rozmieszczenie ich w konsekwentnym układzie. Dziejowy rozwój różnych systemów interpunkcji zbadał między innymi dr. Aleksander Biebling¹⁾, wyszukując zasady przestankowania w jęz.

¹⁾ Das Princip der deutschen Interpunction, Berlin, 1880 r.; jest nadto i praca specjalna w tym względzie: Zur Homerischen Interpunction, Rhein. Mus. 1889 r.

niemieckim, za którym też poszedł w części historycznej swej pracy Łagowski; do tych więc rozpraw odsyłamy ciekawego czytelnika. Nam chodzi, jak zaznaczyliśmy, o steoretyzowanie jeno interpunkcji, obecnie stosowanej przez piszących, którą też przyjmujemy poniekąd z dobrodziejstwem inwentarza. Również mamy na względzie łatwe i ściśle zastosowanie jej w praktyce, jako ujednostajnionej sztuki literackiej. Nie zamierzamy więc być ani historykami interpunkcji, ani też dyktatorami w tej dziedzinie, jeno systematykami, do czego swoje zadanie przynajmniej narazie ograniczamy.

Pierwszym teoretykiem interpunkcji polskiej jest gramatyk K o p c z y ń s k i ¹⁾, który opiera teorię znaków przestankowych na poczuciu przy czytaniu, a więc na rytmice naturalnej mowy. To też przeglądając jego dość ciemne definicje znaków, widzimy, że spoczywają one na zasadzie fizjologicznej, a mianowicie: rozróżnia autor znaki przedewszystkim ze względu na rodzaj przestanków oddechowych w trakcie wypowiedzania zdań, a tylko, jako rzecz dodatkową, zamieszcza nadto inną charakterystykę.

Ten monizm w interpunkcji utrzymuje się atoli niedługo, i już u B e n t k o w s k i e g o, autora specjalnej rozprawki o znakach przestankowania ²⁾, występuje najwyraźniej dualizm, gdyż autor wzorem

¹⁾ Liczne wydania jego gramatyk (ostatnie pozgonne w 1817 r.), jako też „nauki o dobrym piśmie“.

²⁾ O znakach przecinkowych w piśmie czyli znakach pisarskich, 1830 r.

Francuzów łączy zasadę syntaktyczną z deklamacyjną. Stąd naturalnie pochodzi chwiejność w definicjach i zbyt częste niekonsekwencje, gdyż dwu tych zasad autor wyraźnie nie dystynguje, lecz najrozmaiciej je miesza. Zresztą nie daje on żadnej teorii mniej lub więcej ścisłej, jeno uświęca bez przytoczenia żadnej zasady już utarte zwyczaje literackie, nie tworząc w rezultacie żadnego właściwie systemu. W każdym bądź razie za Bentkowskim poszli inni autorowie i gramatycy: Muczkowski¹⁾, Sierociński²⁾, Suchecki³⁾ i Mecherzyński⁴⁾, którzy wprowadzają coraz to większą chaotyczność przez nadawanie różnych przywilejów utartym niekonsekwentnie zwyczajom literackim bez ich teoretycznego ujęcia i uporządkowania ze stanowiska ogólniejszego. Tak czy owak, choć trudno tu mówić o systemie, reprezentują oni wyżej zaznaczony francuski dualizm w interpunkcji.

Powrót do monizmu (przyczym składniowego w stylu niemieckim) poczyna Gruszczyński⁵⁾, a dalszy rozwój tego typu interpunkcji zwiastuje praca głośnego uczonego Małeckiego, który w swej gramatyce opiera ją wyraźnie na składni; atoli i tu widzimy uświęcanie pewnych niekonsekwencji zwy-

1) Gramatyka języka polskiego, 1860 r., IV wydanie; 1—1825 r.

2) Liczne wydania gramatyki od 1830 r. i różne opracowania „zasad pisania“.

3) Autor różnych prac z językoznawstwa porównawczego i gramatyki polskiej, wielokrotnie wydanej; 1 wyd. 1852 r.

4) Prawidła pisania, Kraków, 1841 r.

5) Nauka o zdaniu ..., 1861 r.

czajowych i różne ustępstwa, niezgodne z systematem; zresztą zajmuje się nią tylko przygodnie i krótko ¹⁾, nie wyczerpując przedmiotu nawet pod względem praktycznym. Do tej samej grupy należy i Bem, który jednak staranniej temat ten opracował ²⁾.

Dalszy postęp pod każdym względem na drodze teoretyzowania przestankowania oznacza praca wymienionego na początku Łagowskiego. Autor pod względem systematycznym interpunkcję oparł na składni w sposób bardzo inteligentny, w czym idzie w ślady niemieckiego teoretyka Weiskego ³⁾; uwagę zaś, że skoro w składni są pewne kwestje jeszcze otwarte, interpunkcja nie może się ustalić, zagadnienie przestankowania postawił na właściwym gruncie. W przeprowadzonej dyskusji nad zdaniami ściągniętymi, skróconymi (szczególnie przez imiesłowy) i eliptycznymi wykazał w sposób zupełnie precyzyjny, jak zagadnienia interpunkcji łączą się i nieustannie wikłają z problematami składniowymi. Trafne pojmowanie autora uwydatniło się w dobrym odróżnieniu znaczenia średnika i kropki, również dwukropka i średnika, jako symbolów interpunkcji. Zwalczając nieuzasadnione przywileje niektórych spójników w zakresie interpunkcji, wykazał umiejętność systematycznego ogarnięcia pewnych kwestji. Wobec tych zalet praca Łagowskiego dotychczas nie straciła na swym znaczeniu, choć strona praktyczna zagadnienia gorzej wypadła mimo zamiaru autora ujednostajnienia przestankowania, jako sztuki literackiej.

¹⁾ Nawet w V wyd., 1878 r.; I wyd. 1863 r.

²⁾ Jak mówić po polsku.

³⁾ Theorie der Interpunktion.

Wykład systematyczny teorii przestankowania podjął dalej Krasnowolski w swej składni¹⁾. Autorowi przyświecały jeno względy praktyczne, a mianowicie: zastosowanie znaków przestankowych na piśmie—i pod tym względem jest to bodaj jedyna polska praca, która czyni zadość tym wymaganiom. Przyglądając się definicjom i praktycznemu zastosowaniu znaków w podanych przez Krasnowolskiego przykładach, dostrzegamy odrazu, że zasadniczo opiera się u niego interpunkcja na składni, atoli choć niesystematycznie, są uwzględnione i inne zasady. I właśnie to stanowi główną wadę pracy autora, skądinąd bardzo dobrej, że pojęcie znaków nie jest dość sprecyzowane, a co za tym idzie są one podane i wyliczone bez żadnej systematyki. Wskutek takiej metody mamy to, że teoria interpunkcji faktycznie sprowadza się do przytoczenia i rozbioru wzorów interpunkcji, jako poszczególnych przypadków, omówienia zastępstwa znaków, wskazania na ich wieloznaczność i t. p. bez ogarnięcia całej sprawy z ogólniejszego stanowiska, co nadałoby jej cechy systemu. Podobny charakter ma również rozdział, zatytułowany „Użycie znaków pisarskich“, w rozprawie Stanisława Szobera²⁾, gdyż autor również nie zamierza sprawę interpunkcji steoretyzować, lecz ogranicza się jedynie do wskazań praktycznych.

Na tym miejscu należy również uczynić wzmian-

¹⁾ Składnia języka polskiego (mniejsza), II wyd., 1909 r.

²⁾ Pisownia polska, jej historia i uzasadnienie, 1917 r., str. 104—110.

kę o paru drobnych rozprawkach Zawilińskiego, pomieszczonych w „Poradniku językowym“¹⁾ z powodu polemiki z korespondentem, gdzie autor, zwalczając pogląd, że przecinek ma czynić zadość „potrzebie odpoczynku“, t. j. fizjologicznej, opiera interpunkcję na składni i logice; w ten sam sposób pojmuje i średnik. Zresztą w krótkich uwagach o „Użyciu znaków pisarskich“ w Gramatyce Steina i Zawilińskiego²⁾ mamy tę samą zasadę, przeprowadzoną co do wszystkich znaków przestankowych.

W tym samym „Poradniku językowym“ pomieszczono również rozprawkę o przecinku innego autora³⁾, gdzie autor przy sposobności dowodzi, że interpunkcja powinna się opierać nie jak dotąd jeno na składni i logice, lecz powinny w niej znaleźć wyraz i względy retoryczne; zresztą jest to tylko luźna uwaga. Co się zaś tyczy przecinka, jest za redukcją jego częstego stosowania na piśmie i proponuje wprowadzić różne nieistotne uproszczenia w tym względzie. Są to jednak przygodne tylko uwagi o znakach pisarskich bez systematycznego ogarnięcia całości.

Przy sposobności nadmienić należy o pewnym nowatorstwie, wprowadzonym przez Ochowicza, który od roku 1915. począł stosować nowy znak

¹⁾ O znakach pisarskich, a w szczególności o przecinku. O średniku; IV. str. 129 et sq. i 145 et sq., 1904 r.

²⁾ Warszawa, 1907 r.

³⁾ Kilka uwag o używaniu przecinka, podpisał m. g. (z treści wynika, że jest to nauczyciel); X. 4. s. 60, 1910 r.

(/ kreska ukośna), znany zresztą z dawnych książek, drukowanych z zastosowaniem interpunkcji systemu Vylea, gdzie był on symbolem graficznym dla przecinka. W praktyce, wskutek nagłej jakoby potrzeby, zastosował ten znak już od połowy swych „Pierwszych zasad psychologii“, a użyteczność jego ogólnie sformułował w Przedmowie ¹⁾. Z zastosowaniem tego znaku wydrukował następnie „Psychologję i medycynę“ ²⁾, a również w Przedmowie dokładniej usiłował uzasadnić jego rację ³⁾. Najszerzej rozpisał się o tym znaku w „Psychologii-Pedagogice-Etyce“ ⁴⁾. Otóż według autora ma być „kreska ukośna“ co do siły interpunkcji znakiem pośrednim pomiędzy przecinkiem i średnikiem lub też postacią złagodzonego nawiasu; ma mieć swe zastosowanie w specjalnych razach, gdy chodzi o niezwykłą precyzyjność logiczną, np. w ścisłych rozumowaniach. Atoli z przytoczonych przez autora przykładów wynika, że jest to właściwie przecinek, czasem średnik, czasem nawias, w wierszach średniówka, a wogóle coś nieokreślonego, czysto subiektywnego. Zresztą z interpunkcji, którą autor faktycznie stosuje w swych pracach, wynika, że sam jej dobrze nie zna, a sytuacji nie polepszył również nowy znak. Nadto interpretacja składniowa tego znaku, dokonana w Przedmowie, gdzie znajdujemy takie określenia, jak „zdanie dodatkowe“, „zdanie domyślne“ i inne, świadczą, że są duże

¹⁾ 1 września 1915 r.

²⁾ Warszawa, 1916 r.

³⁾ Przedmowa, str. VI.

⁴⁾ Przedmowa, str. III et sq., marzec 1917 r.

braki w elementarnej znajomości składni; trudno więc wymagać, by autor mógł znak ten zasadniczo syntaktycznie zdefiniować. Subtelność tego znaku staje się nieuchwytna, choć wydaje się, że ma on podłoże fizjologiczne, co zresztą z punktu zawodu autora jest zupełnie zrozumiałe. Również zasługuje na wzmiankę forma nowego oznaczania graficznego pytań i wykrzyknień, którą wprowadził I. Baudoin de Courtenay¹⁾. Idąc za przykładem Hiszpanów. analogicznie do znaków cudzośłowu radzi w piśmie polskim stosować podwójną sygnaturę (¿ ? i ; !), któraby otwierała i zamykała odnośne zdania; zresztą nowość ta nie dotyczy czegoś istotnego.

Otóż autor tej rozprawy, jak zaznaczył, zamierza wyłożyć system polskiej interpunkcji, który, czyniąc zadość względom praktycznym, jednocześnie byłby uorganizowany sam w sobie, jako teoria. Ponieważ system swój opiera nietylko na składni, lecz mają w nim znaleźć wyraz różne względy mowy naszej, które literat pragnie wyrazić na piśmie, należy go nazwać pluralistycznym w odróżnieniu od powyższych, które reprezentują monizm lub dualizm w przestankowaniu. Dlatego oparliśmy interpunkcję na odpowiednio skoordynowanych paru zasadach, że wszak służy ona jako symbolika dodatkowa do odtwarzania na piśmie różnych odcieni zjawiska tak skomplikowanego, jakim jest mowa nasza, dająca wyraz niezmiernie niekiedy złożonym przeżyciom psychicznym, a przedewszystkiem myślom

¹⁾ Patrz Przedmowę (str. VI i VII) do Szkiców językoznawczych, tom I, r. 1904.

i uczuciom. Wskutek tego wyłożona przez nas na stronach następnych teoria interpunkcji, oparta na przestudjowaniu i analizie tej serii zjawisk języka polskiego, nie będąc przeróbką i zastosowaniem do mowy naszej ani niemieckiego monizmu, ani też francuskiego dualizmu, reprezentuję w istocie typ rodzimy o swej odrębnej metodzie i własnym charakterze.

Przykłady na interpunkcję systematyczne, które przytaczamy w swej rozprawie, są brane przeważnie z Krasnowolskiego; zresztą i z innych źródeł; pewne zaś spostrzeżenia o charakterze historycznym—z Łagowskiego.

§ 1. — Rodzaje przestankowania.

Przez interpunkcję rozumiemy część dodatkową gramatyki, która wyklada teorię użycia znaków przestankowych, t. j. uczy o symbolach graficznych, jakie kładziemy na piśmie w celu oznaczenia pauz czyli przestanków w mowie. Samo atoli określenie, że przez interpunkcję rozumiemy znakowanie pauz, choć nie jest błędne, nic nam jeszcze nie mówi, gdyż w mowie naszej przestanki mogą wynikać z różnych powodów, a wszak nie wszystkie przestanki i niezawsze znakujemy. Analiza niektórych przykładów może nasunąć pewne refleksje, które posłużą nam za wskazówkę do ściślejszego określenia zasad interpunkcji.

Przestanki w mowie mogą przedewszystkiem wynikać i wynikają istotnie ze względów fizjologicznych, np. oddychania; weźmy zdanie:

- (1.) W piękny wieczór majowy || odbyliśmy dłuższą przechadzkę.

W środku tego zdania mamy najwyraźniej przestanek oddechowy, którego wszak na piśmie nie markujemy.

Przestanki mogą wynikać i z przyczyn natury psychicznej, np. zastanowienia:

- (2.) Dziś || w żadnym razie nie skończę swej pracy.

— lub wzruszenia:

- (3.) Ojciec mój || już nigdy nie ujrzy wskrzeszonej ojczyzny.—i t. p.

Dostrzegamy również i zjawisko odwrotne, że na piśmie umieszczamy niekiedy znak interpunkcji, choć nie odczuwamy potrzeby jakiegoś przestanku naturalnego, np.:

- (4.) Odpoczywając, o tobie || zapomniałem zupełnie.

— a nawet wydaje się pozornie, że w innym jak gdyby miejscu wypada przestanek, i t. p.

Z uważnego rozpatrzenia choćby tych przykładów wynika, że naturalne przestankowanie w mowie nie wyznacza ni miejsca, tym mniej rodzaju symbolów interpunkcji - na piśmie, a w ten sposób nie można się na nim nietylko opierać, ale nawet dostatecznie pewnie orjentować, gdyż niekiedy przestankowanie naturalne (fizjologiczne) prowadzi na literackie manowce. Choć często mogą oba przestankowania, t. j. i na piśmie, i w mowie zgadzać

się w zupełności, jest to bądź co bądź zjawisko przypadkowe, a nie istotne. Można nawet powiedzieć, że ludzie, nie obznajmieni z teorią interpunkcji, kierując się jeno naturalnym przestankowaniem w mowie, przeważnie popełniają na piśmie błędy właśnie tego rodzaju. Mamy tu do czynienia z podobnym przypadkiem, jak przy ortografji, gdybyśmy ją oparli jedynie na brzmieniu wyrazów, nie kierując się żadnemi innemi względami. Z tego wszystkiego wynika, że przestankowanie musi mieć swą teorię, zbudowaną na pewnych wyraźnych zasadach, które określiłyby ogólnie system znakowania przestankowego w różnych przypadkach szczegółowych, skoro jakieś naturalne poczucie nie wystarcza.

Nie mniej trudno zorientować się również, gdybyśmy chcieli oprzeć teorię przestankowania na faktycznym stosowaniu na piśmie symbolów interpunkcji przez różnych pisarzy, gdyż jeżeli pominiemy już częste w tych razach literackie niedbalstwo, wynikające niekiedy z elementarnej nieuctwa, nawet u wzorowych autorów widzimy stosowanie różnych znaków przestankowych w najrozmaitszy sposób. Otóż przeglądając teksty znanych pisarzy, możemy zauważyć, że kładą oni znaki z różnych względów, że niekiedy możemy dopatrywać się różnych powodów interpunkcji. Nawet opierając się na autorach wzorowych, jesteśmy w stanie wysnuć różne teorie, dostrzec najwyraźniej, że wielu z nich różni się nawet zasadniczo w poglądzie na znaczenie interpunkcji, a stąd i na praktyczne stosowanie różnych rodzajów znaków; a mianowicie:

- (5.) Nagle wśród jasnej bieli coś zamigotało, niby łuna płomienia, a nowy podmuch wichru przyniósł zapach dymu i jakby echo oddalonej wrzawy. (Sienkiewicz)

W tym zdaniu autor najwyraźniej zaznaczył jeno składniową budowę zdania. Kiedyindziej chodzi pisarzowi o podkreślenie względów retorycznych, np.:

- (6.) Starzec stąpa za chórem z daleka, leniwo — i gdzie rozmijały się drogi, gdzie ją swatki unieść miały do ślubnej komnaty; stanął i nad zemdloną znak błogosławieństwa ostatni raz kreśli — potem został sam jeden i ku salom godowym zmierzać zaczyna; ... (Kraśiński)

Tu mamy najrozmaitsze znaki interpunkcji, a więc: czysto składniowe (wszystkie przecinki), retoryczne (pierwszy myślnik) i składniowo-retoryczne (drugi myślnik). W wierszu znów, niżej przytoczonym, znaki interpunkcji zostały nadto wystawione i ze względów wersyfikacyjnych, jako średniówka (trzeci wiersz), i deklamacyjnych, jako wskazówka dla mówcy przy wygłaszaniu (drugi wiersz), wreszcie z wielu względów (czwarty wiersz):

- (7.) Ty nie jesteś mi już krajem,
Miejscem — domem — obyczajem,
Państwa skonem — albo zjawem,
Ale Wiarą — ale Prawem. (Kraśiński)

Niekiedy stosujemy także interpunkcję ze względów czysto logicznych, a mianowicie w celu uniknięcia dwuznaczności, np. w następującym zdaniu:

- (8.) Wtenczas niejeden z ludzi — smutnych doznawał wypadków.

Często na położenie znaku złożyło się parę względów; czasem trudno nawet wskazać, który był panujący; nie mniej jednak z tego jest widoczne, że t. z. znaki przestankowe stosują autorowie z różnych względów i materialnych, i formalnych: bądź w celu ułatwienia zrozumienia tekstu, bądź to w celu wskazania, jak należy go odczytać pod względem deklamacyjnym, bądź też uzupełnienia jego treści odcieniami, nieuchwytnymi przy pomocy liter i wyrazów; ale to można powiedzieć również o wszelkich znakach pisarskich, a nie tylko przestankowych, że w ich swobodnym użyciu wyraża się pewien bezład, brak ujednostajnionej teorii. Nadto można zauważyć, przeglądając wydania autorskie, kiedy obcy wydawca nie przykładał do edycji nawet ręki, że pewni pisarze mają upodobanie do wielkiej ilości znaków, natomiast inni mniej w nie obfitują; a nawet dostrzec można, że niektórzy znów mają szczególną skłonność do pewnych znaków (np. Krasinski do myślніка), któremi pstrzą swój tekst, używając je bez widocznej potrzeby i w najróżnorodniejszych przypadkach. Dlatego też należy sprecyzować pojęcie znaków pisarskich; a uważamy to dlatego za ważne, że tylko w ten sposób będzie można wytworzyć pewną ujednostajnioną teorię, nie przekazywać zaś całej sprawy swobodzie literackiej, na łaskę i niełaskę piszących. Wszak interpunkcja czyli użycie znaków przestankowych jest rodzajem symboliki graficznej, organicznie sprzężonej z tekstem, która jako taka

musi być ogólnie przyjęta, gdyż tylko w ten sposób może być zawsze zrozumiała dla każdego inteligentnego czytelnika, o co właśnie chodzi w każdej symbolice, jako systemie znaków umówionych. Sprawa ta z punktu ogólnie-literackiego jest prawie tak ważna, jak ujednostajniona ortografia; i w interpunkcji więc muszą być przyjęte pewne ogólne konwencje, obowiązujące wszystkich piszących, na czym bynajmniej nie ucierpi ich nawet najbardziej wybujały indywidualizm, którego ujednostajnienie użycia znaków pisarskich wcale nie będzie krępowało, podobnie lub prawie tak, jak ustalona ortografia albo nawet ogólnie przyjęta grafika liter.

Nim atoli do tego przystąpimy, omówimy sprawę znaków pisarskich wogóle, by w ten sposób zasadniczo wyróżnić i wyraźnie oddzielić grupę ich, zwaną zbiorowo znakami przestankowania.

§ 2. — Interpunkcja historyczno-porównawcza.

Właściwie mówiąc, znaki przestankowe czyli t. z. *interpunkcja w ścisłym znaczeniu stanowi*, jak dopiero co zaznaczyliśmy, *jeno część symboliki literackiej, której nadajemy ogólne mlano znaków pisarskich*.

Szeroko obecnie rozwinięty i bardzo uorganizowany system znaków pisarskich jest rzeczą, względnie nową, która wygląda jako dość skomplikowana sztuka w porównaniu z prostotą starożytnych lub niedbalstwem choćby średniowiecznych autorów.

W greckich tekstach obecnie używamy tylko czterech znaków interpunkcji: kropki i przecinka

w znaczeniu prawie współczesnym; prócz tego pyłajnika w postaci naszego średnika i punktu nad linią, zastępującego nasz średnik i dwukropek; atoli jest to system dość późny. Pomijając już Arystotelesa, u którego mamy pewne wzmianki o znakach interpunkcji, najdawniejszym jest system Arystofanesa z Bizancjum (II i III wiek przed Chryst.) jednoznakowy, polegający na umieszczaniu punktu bądź u dołu, bądź to w środku, bądź też u góry wiersza, oparty na zasadzie fizjologicznej, logicznej i składniowej. Następny teoretyk Nikanor wprowadził znaki deklamacyjne aż w ośmiu odmianach, które zresztą nie przyjęły się ogólnie. U rzymskich autorów teoria interpunkcji jest arystofanesowska, choć w obecnych wydaniach niestosowana, a jedynym znakiem jest kropka, która, postawiona u góry wiersza (*distinctio*), jest znakiem interpunkcji mocnej i równa się naszej kropce; w środku wiersza (*media distinctio*) — w znaczeniu naszego średnika względnie dwukropka, jako interpunkcja średnia; i wreszcie u dołu wiersza w znaczeniu przecinka (*subdistinctio*), jako interpunkcja słaba. Zresztą „*subdistinctio*“ opuszczano prawie zawsze, a innych znaków również przeważnie nie stawiano, gdzie one nie oznaczały wyraźnego zakończenia myśli¹⁾. W obecnych wydaniach tekstu łacińskiego interpunkcję możliwie modernizujemy, z zachowaniem atoli pewnych składniowych osobliwości łaciny (np. przy zdaniach dopełniających typu *accus. i nom. cum infin.* i skrótach imiesłowowych — *partic. conj. i absol.*, i innych).

¹⁾ Donat. 1. 6.

W średniowieczu interpunkcja albo nie istnieje, albo też jest bardzo prosta, utworzony zaś za czasów Karola Wielkiego systemat wieloznakowy Alkuina w praktyce małe miał zastosowanie, a przeglądając dawne rękopisy, widzimy albo zupełny brak znaków, lub też wielkie ich ubóstwo (tylko kropka, a nawet jedynie inicjały) i niesystematyczność. Wynalazek druku wpłynął na postęp pod tym względem. W XVI wieku mamy system wieloznakowy Nikolasa von Vylc, według którego drukowano wiele książek (między innymi przekłady Pisma Świętego Lutra). Atoli najważniejsza w tym również czasie była teoria Manucjusza młodszego, który, jako należący do rodziny znakomitych wydawców weneckich, mógł wprowadzić zasady swej interpunkcji w drukach¹⁾. Pod względem jednak teoretycznym jest to bardzo słabe wypracowanie: treść niejasna, przepisy luźne, nie oparte na żadnych wyraźnych zasadach. Charakterystyczną cechą tej interpunkcji jest duża i mała kropka, po czym na pierwszy rzut oka można poznać tę teorię przestankowania w każdym tekście.

Ten sam bezład jest i w Polsce, a przy przeglądaniu tekstów staropolskich, nawet drukowanych, zadziwia nas natomiast niezwykła niekiedy obfitość znaków, to znów niezrozumiałe opuszczanie ich w tych miejscach, gdzie budowa zdania wymaga, by postawić znak przestankowy, i gdzie obecnie go kła-

¹⁾ Aldi Manutii orthographiae ratio. Interpugnendi ratio. W przedruku w l. c. Łagowskiego, str. 92—98.

dziemy. W obu jednak przypadkach widzimy wielkie niedbalstwo, a jakąś ogólną teorię znakowania dość ściśle trudno byłoby zaiste wysnuć z zestawień. W wieku XVI jednak Kochanowski Jan używa pewnego systemu dość bogatej interpunkcji, czego np. nie można powiedzieć o Andrzeju Głabrze, stosującym beładnie znaki w sposób nadto prymitywny; przyczym system Kochanowskiego zasadniczo jest składniowy, w wielu razach różniący się od obecnego. Podobnie mamy mniej więcej u Skargi, a następnie Twardowskiego i Piotra Kochanowskiego, choć w XVII stuleciu interpunkcja jest na ogół niedbała, co widzimy choćby u Otwinowskiego¹⁾, który tekst przeładował znakami, a szczególnie masą przecinków. Nawet u tak wzorowego pisarza, jak Petrycy, interpunkcja pozostawia wiele do życzenia, a np. wieloznaczność dwukropka utrudnia rozumienie tekstu; ogólnie jednak biorąc, teoria przestankowania ma u niego charakter logiczny. W wieku XVIII również brak ujednostajnionego systemu znaków, a dowolność panuje nawet u Konarskiego, który używa interpunkcji głównie ze względów retorycznych; ten sam nieporządek mamy i u Krasickiego, choć ma ona ogólnie charakter składniowo-logiczny. Odrodzenie pod tym względem dostrzegamy dopiero w wieku XIX, atoli i w tym czasie brak uporządkowanego systemu, a np. każdy z wielkich romantyków używa swego własnego systematu, o czym łatwo możemy przekonać się, porównyując

¹⁾ *Metamorfozy Owidjusza*; przekład.

choćby utwory Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego pod względem interpunkcji; ogólnie jednak można nazwać ich interpunkcję składniowo-retoryczną, gdyż na składni i na zaznaczaniu psychicznych odcieni sadowi się głównie ich przestankowanie.

Do najciekawszych należy może stosowanie znaków bardzo bogate przez Wyspiańskiego. O usiłowaniach steoretyzowania interpunkcji polskiej, które właśnie w tym czasie poczynają się, mówiliśmy już we wstępie do naszej rozprawy.

Z tego krótkiego i szkicowego przeglądu historycznego wynika, że bogato uorganizowany system znaków jest istotnie, jak już zaznaczyliśmy, wynikiem nowszych warunków i potrzeb, a stąd i zwyczajów literackich, przedewszystkim zaś postępów w syntetycznym i analitycznym badaniu zjawisk składniowych, czyli w teorii składni. Zarys powstania i rozwoju znaków pisarskich, a przynajmniej indoeuropejskich języków, szczególnie zaś interpunkcji, szczegółowo i naukowo opracowany, byłby bardzo ciekawy i przyczyniłby się do powstania nauki historyczno-porównawczej tego przedmiotu.

Postęp w organizowaniu interpunkcji jest analogiczny do rozwoju ortografji.

W starożytności ortografja np. w języku łacińskim była skazana na łaskę autorów, którzy w najlepszym razie wytwarzali jakies ogólne zasady, których przytrzymywali się jeno sami, gdy tymczasem inni literaci stosowali znów swą własną pisownię, choć i wówczas już zjawiały się usiłowania wybitniej-

szych teoretyków języka w kierunku ujednostajnienia ortografii (np. C y c e r o n a). W średniowieczu znów pisownia np. u nas (zresztą i gdzieindziej) w znacznym stopniu zależała od drukarzy, którzy traktowali ją bardzo często z punktu jeno swego zawodu, rzadko zresztą wytwarzając jednolitą teorię. Niekiedy w jakiejś książce z tego czasu zadziwia nas wprost zupełnie nieustalona pisownia, co wynikało przeważnie z niedbalstwa i braku jakichbądź ogólnych w tym względzie przyjętych zasad. Tymczasem w nowszej epoce w związku z postępem w nauce fonetyki i etymologii zaszły w tym względzie duże zmiany, a każdy naród nowożytny posługuje się jedną ogólnie przyjętą w danym czasie i obowiązującą wszystkich pisownią. U nas mimo różnych przyczyn, przeważnie wynikających z warunków politycznych, jeżeli sprawa ta nie została jeszcze ostatecznie załatwiona, widzieliśmy na tej drodze poważne usiłowania, które bodaj w niedalekiej przyszłości zamkną sprawę ortografii polskiej.

Podobna konwencja, jak przy ortografii, powinna zajść i w stosunku do interpunkcji, wogóle znaków pisarskich; nawet z wielu względów sprawa przedstawia się analogicznie. Pisownia każdego języka, mimo to że wspiera się na ogólnej gramatyce porównawczej, atoli jest inna, na co złożyły się w pierwszym rzędzie różnorakie warunki rozwoju danego języka, a więc względy historyczne obok różnych przyczyn systematycznych, wynikających z układu jego gramatyki: wystarczy zwrócić choćby uwagę na to, w jak różny sposób każdy język nowożytny

akomoduje pod względem ortograficznym jakiś wyraz łaciński, wogóle obcy. Podobnie rzecz się ma z interpunkcją. Choć służy ona w każdym języku temu samemu w zasadzie celowi i posługuje się jednakowemi na ogół znakami, jednakże ponieważ jest dodatkową symboliką, zależnie więc od jego struktury uorganizowała się inaczej w każdym. By o tym przekonać się, wystarczy choćby przyrzeć się następującym przykładom: (np. w łacinie)

(9.) Aesculapius dicitur primus vulnus obligavisse.

W polskim przekładzie („Powiadają, że Eskulap pierwszy opatrzył ranę“) przecinka w żadnym razie nie możemy opuścić.

(10.) Caesar certior factus ab Titurio omnem equitatum pontem ...traducit.

W przekładzie polskim „powiadomiony przez Tyturjusza“ musi być postawione w przecinkach.

Weźmy np. z jęz. rosyjskiego takie zdanie:

(11.) Менелай одерживаетъ верхъ, но, вслѣдствіе коварства Пандара, который по наущеніи Аѳины, вопреки договору, ранилъ Менелая стрѣлой, возгоряется общая битва.

W języku polskim przecinek drugi, czwarty i piąty są zupełnie zbędne.

Fragment z francuskiego wskaże nam również na różnice w znakach przestankowania, np.:

- (12.) Les deux hommes qui sont à la tête de ce Second mouvement régulier de la révolution philosophique sont Bacon et Descartes.

W języku polskim zdanie względne określające musimy wydzielić przecinkami; zato niekiedy we francuskim mamy przecinek tam, gdzie go w polskim nie kładziemy np.:

- (13.) Des écoles entières, au moyen âge et à la Renaissance, s'autoriseront de son interprétation.

W mniejszym lub większym zakresie moglibyśmy znaleźć podobne różnice w szczegółach w języku niemieckim [np. infinitivus z partykułą „zu“ lub „ohne zu“:

- 14.) Wilhelm ritt weiter ohne uns an zu sehen.]

i wielu innych nowożytnych, o czym każdy naocznie przekonywa się przy tłumaczeniu jakiegobądź tekstu obcego na język polski. Przykłady atoli, już przytoczone, aż nadto nas przekonywują, że w każdym języku mamy do czynienia z pewną odmienną postacią interpunkcji ogólnej, która ma we wszystkich swe rodzime osobliwości. Jeżeli może istnieć gramatyka porównawcza, jako nauka, która bada pod pewnym kątem wszystkie języki i w ten sposób dochodzi do pewnych uogólnień zjawisk językowych w różnych częściach gramatyki, mogłaby powstać i taka nauka, któraby zajmowała się teorią znaków pisarskich, a szczególnie interpunkcją z podobnie ogólnego sta-

nowiska. Taka nauka jest zupełnie możliwa, a wyniki jej, należy sądzić, byłoby niezwykle ciekawe dla językoznawstwa w szerszym znaczeniu, jako spostrzeżenia dodatkowe. .

W naszej rozprawce nie zamierzamy roztoczyć tak szerokiego zakresu studjów i ograniczymy się jedynie do interpunkcji polskiej, co zamierzamy szczegółowo zbadać i steoretyzować. Oczywiście w trakcie opracowania tego tematu będziemy niekiedy zwracali uwagę i na stan rzeczy pod tym względem w innych językach, atoli bez zamiaru wyczerpania, a stąd i wysnucia jakichbądź większych uogólnień w zakresie zjawisk interpunkcji: jeno przygodnie będziemy się informowali w innych językach i porównywali spostrzeżenia według zasady zgodności lub sprzeczności w stosunku do języka polskiego.

Najpierw omówimy sprawę znaków pisarskich z ogólnego stanowiska systematycznego.

§ 3. — Systematyka znaków pisarskich.

Przez znaki pisarskie wogóle, których część jeno, jak zaznaczyliśmy, stanowią znaki przestankowania, należy rozumieć wszystkie symbole graficzne, dodawane do liter, wyrazów, zdań, a nawet ich połączeń, które dostarczają nadto pewnych dodatkowych informacji o tych wszystkich elementach języka.

Jeżeli weźmiemy do ręki jakąbądź kompozycję literacką, np. powieść lub rozprawę naukową, widzimy, że układ całości treści został zaznaczony pew-

nemi znakami pisarskimi, np. №, № tomów, ksiąg, rozdziałów, pieśni, §§ i t. d.; następnie w samych dajmy na to §§ lub rozdziałach tekst jest tak uorganizowany, że niekiedy zdania idą jedne za drugimi, niekiedy zaś poczynają się od nowego wiersza (a capite, a linea). W zakresie samych zdań odnajdujemy różne znaki, które bądź oddzielają zdania, jako pewne samodzielne jednostki, bądź też już w zakresie samych zdań złożonych symbolizują ich skład; nadto spotykamy cały szereg różnych znaków, które charakteryzują zdanie z różnych stron, ukazując jego cechy. Dalej widzimy, że i same wyrazy są niekiedy zaopatrzone w pewne znaki, informujące nas dokładniej o morfologii słów. I w końcu do liter nawet są przyczepiane pewne graficzne symbole również w pewnych celach umiejętności. Krótko mówiąc, widzimy więc z tego powierzchownego przeglądu, jakgdyby z lotu ptaka, że istotnie z symboliką literacką, t. z. znakami pisarskimi spotykamy się na każdym kroku i przy wszystkich elementach językowych; i te właśnie znaki, razem wzięte, wyczerpują zakres t. z. znaków pisarskich. Ponieważ dodatkowa symbolika literacka, jak widzieliśmy, dotyczy wszystkich elementów języka, systematykę więc tych znaków należy oprzeć na klasyfikacji nauki o języku, jako zjawisku sztywnym, przyczym zorganizowanym.

Dalej orjentujemy się w ten sposób. Ponieważ każdy utwór literacki, stanowiący pewną skomplikowaną całość, jako zjawisko językowe, możemy najpierw rozwiązać w ten lub inny sposób na partje treści czyli dokonać t. z. partycji tekstu, co w nim

samym jest w ten lub inny sposób oznaczone; znaki więc te, jako służące specjalnym celom literackim, możemy nazwać znakami partycji tekstu lub literackimi w ściślejszym znaczeniu. Dalej — oddzielne fragmenty w ten sposób rozwiązanego tekstu całości możemy znów rozłożyć na zdania, co w tekście zaznaczone jest odpowiednimi znakami; symbole te, jako informujące nas o składni zdań, słusznie należy nazywać znakami składniowymi. Następnie — zdania składają się z wyrazów, w pewien sposób związanych; otóż ponieważ i wyrazy są zaopatrywane niekiedy w pewne znaki, należy więc je nazwać ze względu na systematykę nauki o języku znakami morfologicznymi, które bądź służą celom słoworodu, bądź też dodatkowo informują o odmienni, czyli że znaki morfologiczne mogą być etymologiczne i fleksyjne. W końcu — i oddzielne litery, symbolizujące dźwięki, są czasem zaopatrywane w pewne znaki, a więc będą to znaki fonetyczne, jako że służą do celów głosowni. W ten sposób najwidoczniej symbolika literacka czyli t. z. znaki pisarskie rozpadają się na tyle klas, ile jest części nauki o zjawiskach językowych w szerszym sensie, a więc: przedewszystkim mamy do czynienia ze znakami literackimi w ściślejszym znaczeniu (partycja tekstu kompozycji literackich) i z gramatycznymi (elementy językowe). Oczywiście, że i znaków gramatycznych może być tyle, ile jest części gramatyki, a mianowicie: mogą być fonetyczne (głosownia); morfologiczne, obejmujące znaki etymologiczne (słoworód) i fleksyjne (odmiennia); wreszcie składniowe

(syntaksys). Jeżeli nadto zauważymy, że językiem zajmuje się jeszcze stylistyka, która znów w pewien sposób bada zjawiska językowe, otrzymujemy jeszcze dodatkową grupę znaków pisarskich, które możnaby nazwać stylistycznymi, które jednak ze względu na specjalny swój charakter częściej i słuszniej nazywamy retorycznymi. Tak oto przedstawia się ogólna systematyka wszystkich znaków pisarskich, którą, jako stanowiącą dodatkową symbolikę językową, oparliśmy na podziale samej nauki o języku. Nadto mamy jeszcze grupę znaków uzupełniających: przedewszystkim bardzo ważne logiczne, rytmiczne (w mowie wiązanej) i formalnie-literackie — o których na swoim miejscu pomówimy.

Pomijamy w naszej rozprawie specjalne naukowe teorie znaków, które wypracowała sobie każda umiejętność, jako rodzaj skrótów pewnych omówień, gdyż charakter tych znaków jest nieco odmienny: są to przeważnie symbole, pod którymi ukrywają się zupełnie ściśle znaczenia, a stosowane są w tym celu, by jedynie ekonomizować pracę pisarską w sposób stenograficzny. Nie mówiąc już o niezwykle precyzyjnej symbolice matematycznej, ścisłą teorię znaków wprowadzono dla celów filologicznych, co np. widzimy w wydaniach krytycznych tekstów; mamy to również w językoznawstwie (grafika) i innych naukach. W każdym bądź razie są to rzeczy zbyt specjalne i pod miano znaków pisarskich ze względu na swój odmienny charakter jako takie nie podpadają; zresztą w piśmie zwykłym nie są stosowane, a więc nie są znakami literackimi.

Przejdźmy teraz do szczegółowego omówienia tych właśnie grup znaków pisarskich.

§ 4. — Znaki fonetyczne.

Zaczynamy od pierwszego elementu języka, a więc od głoski, której symbol graficzny—litera—jest niekiedy zaopatrywany w znak w celu wskazania na pewne osobliwości co do głosowni; a więc znaki takie słusznie należy nazywać znakami fonetycznymi. W języku polskim mamy dwa znaki fonetyczne dla samogłosek: znak pochylenia (kreska pochyłona), np. *ó*, stąd t. z. pochyłone; i dodany do litery (ogonek) w celu wskazania, że mamy do czynienia z samogłoską nosową (nosówką), np. *ę*. Tyleż mamy znaków dla spółgłosek: kreskę pochyłoną nad literą lub kropkę, np. *ź*, *ż*; pierwszy jest znakiem zmiękczenia, drugi — stwardnienia danej spółgłoski. Sprawy, jak niekiedy znaki te są zastępowane na piśmie, i inne, dotyczące różnego stosunku dźwięków znakowanych, jako też kwestje, które w związku z tym mogą powstać, wchodzą w sferę zagadnień fonetyki i ortografji i nas z punktu nauki o znakach pisarskich nie obchodzą. Tak samo nie obchodzi nas historia grafiki nosówek i pochyłek, t. j. jak one przedtym były wyrażone na piśmie w dawnych tekstach, lecz mamy na widoku jedynie stan obecny sprawy tej. Oczywiście pomijamy również wszystkie inne znaki fonetyczne, używane w specjalnych opracowaniach naukowych (grafika językoznawcza), gdyż są to symbole graficzne międzyjęzykowe, ogólnie przyjęte w językoznawstwie,

i w piśmie polskim literackim właściwie nie używają się, w żaden więc sposób nie stanowią o bogactwie jego znaków pisarskich.

W obecnym języku polskim literackim mamy te cztery symbole fonetyczne, których zastosowanie w staropolszczyźnie było bodaj znacznie szersze, na co wskazuje prosta możliwość systematyczna i pewne względy historyczne. [Właściwie używają się one w połączeniu z pewnemi tylko literami, a więc: 1^o—ó; 2^o—ą, e; 3^o—ć, ń, ź; 4^o—ż. Znaki takie, jak *i* i *l*, są jednolitemi symbolami graficznymi dźwięku, i ani kropka nad *i*, ani też przekreślenia *l* nie należy do kategorii znaków pisarskich.]

Jeżeli ułożymy naturalny szereg, np. samogłoskowy według zasady fizjologicznej, a mianowicie:

— a — o — u — e — i — y —

i poczniemy wszystkie samogłoski pochyłać w kierunku od strony lewej do prawej (można sobie wyobrazić i pochylenie odwrotne), otrzymamy następujący pełny szereg pochyłek:

— á — ó — ů — é — í — ý —

z których każda, jak wiadomo, oznacza dźwięk pośredni (á — pomiędzy a i o; ó — pomiędzy o i u i t. d.) W ten sposób możemy wytworzyć i pełny szereg nosówek, a więc:

— ą — e — u — e — i — y —

Chociaż widzimy, że obecnie z pochyłek używa się tylko ó, to jednak język staropolski i gwarowy

zna jeszcze *á* (pan—pon) i *é* (chleb—chlib); tak samo choć z nosówek mamy tylko *o* (oznaczone obecnie przez *α*) i *e*, atoli w języku gwarowym mamy i *α* właściwe (świanty). Istnieje zupełna możliwość, że i niektóre inne nosówki lub pochyłki istniały kiedyś lub istnieją nawet obecnie w mowie praktycznie, atoli użycie tylko pewnych ustaliło się w języku literackim. Nawet teoretycznie możnaby wytworzyć i zupełny szereg nosówek pochyłych, a zatem:

— *á* — *ó* — *ū* — *é* — *í* — *ý* —

które nawet, jeśli o to chodzi, możnaby wymówić. W każdym bądź razie przekonywa nas to dostatecznie, że są to właśnie stałe znaki takich oto cech fonetycznych. W podobny sposób moglibyśmy przedstawić i umotywować również ogólne znaczenie znaków fonetycznych przy spółgłoskach (zmiękczenia i stwardnienia), w obecnym języku literackim istniejących jeno szczątkowo.

W niektórych językach, dajmy na to w szwedzkim lub niemieckim, mamy inne znaki fonetyczne literackie, a wyżej wymienione stanowią własność języka polskiego.

W innych, np. greckim lub francuskim, mamy szeroko rozwiniętą i skomplikowaną teorię symboliki akcentów, które zasadniczo należą również do zjawisk fonetycznych, czym właśnie języki te różnią się tak wybitnie od polszczyzny. Charakter fonetyczny ma również pewne ogólnie przyjęte, osobliwie w łacinie znakowanie długości, krótkości i objętości samogłosek (*a*, *ā*, *ǎ*, *ā*) lub puncta diaereseos w pew-

nych wypadkach (np. *Calus, silia*), ale tu mamy na widoku cele specjalnie prozodyczne; zresztą są to już znaki wyjątkowe, a nie ogólnie-literackie, właściwych zaś znaków fonetycznych w łacinie literackiej nie mamy.

§ 5.—Znaki morfologiczne (etymologiczne i fleksyjne).

Dalszym elementem językowym, powstałym z głosek, względnie z ich połączeń—ze zgłosek, jest wyraz, którym zajmuje się, jak wiadomo, część gramatyki, zwana morfologją. Otóż w języku polskim mamy również i pewne znaki morfologiczne, choć przedstawiają one najuboższą grupę symbolów pisarskich: mamy mianowicie jeden etymologiczny - (łącznik; *Trennungszeichen*; *trait d'union*); względnie dwa, — jeszcze . (kropkę), która w pewnych razach ma taki charakter; i jeden fleksyjny ' (przecinek u góry, t. z. *apostrof*). Znak etymologiczny łącznika stosujemy w tych razach, gdy wytwarzamy jakiś nowy wyraz dla oznaczenia pojęcia złożonego przez połączenie wyrazów względnie prostych, przyczem gdy pragniemy wyraźnie zaznaczyć, że złożenie tych dwu imion, względnie wyrazów nie jest ściśle, np.: językowo-zębowa; w przeciwnym bowiem razie w tego rodzaju etymologjach znak łącznika opuszczamy, np. czarnopióry; zresztą odgrywa tu pewną rolę popularność złożenia, t. j. w utartych już złożeniach łącznika nie stosujemy. Nawet sama grafika znaku wskazuje, że łączy on dwa wyrazy w jeden rodzajem klamry.

Czasem stosujemy znak łącznika przy nazwach,

a szczególnie nazwiskach podwójnych, np. Dunin-Borkowski, choć w tym razie ma to już cechy konwencjonalne, zwyczajowe, nie zatracając atoli i charakteru etymologicznego.

Użycie łącznika w języku polskim w tym znaczeniu przypomina zastosowanie tego znaku i w wielu innych nowożytnych; w każdym bądź razie w polszczyźnie spotykamy go mniej często i nie w tak szerokim zastosowaniu, jak dajmy nato we francuszczyźnie.

Łącznik i to bardzo często stosujemy w innych przypadkach, a mianowicie przy przenoszeniu wyrazów, by wskazać, że w danym wierszu odczytaliśmy tylko część etymologiczną wyrazu, którego dalszy ciąg mamy w następnym. [W dawnych tekstach nie stawiano żadnego znaku; w wieku VII oznaczano przeniesienie trzema kropkami ...; obecny znak (łącznik) poczęto używać dopiero od XII wieku, częściej od XV.] W tym znaczeniu jest łącznik znakiem przedewszystkiem etymologicznym, gdyż nawet przyjęta w tym względzie konwencja brzmi, że wyrazy należy przenosić tak, by części znaczeniowe nie były rozrywane, np.: po-wszech-ny. Ze względów praktycznych, części bowiem znaczeniowe mogą być zbyt długie lub wytwarzałyby się niepożądane sytuacje fonetyczne dla wymowy, przy podziale wyrazów orientujemy się nadto według zgłosek wymowy; ale to stanowi tylko warunek praktyczny, stosowany w pewnych okolicznościach jako wzgląd dodatkowy, np. fi-zjo-lo-gja. Łącznik w tym razie nazywamy niekiedy przenośnikiem.

Gdy łącznik etymologiczny (w ściślejszym zna-

czeniu) wypada na końcu wiersza, nie odróżniamy go niczym od przenośnika. W przypadkach, gdyby chodziło o ścisłość w oznaczeniu literackim w celu uniknięcia wszelkich nieporozumień, przenośnik należałoby umieszczać na końcu wiersza, łącznik zaś w ściślejszym znaczeniu na początku, czym zupełnie i łatwo uniknęlibyśmy dwuznaczności tego symbolu. Sposób ten jednak nie jest stosowany.

Pod względem użycia łącznika w tym znaczeniu, t. j. jako przenośnika, języki bardzo mało pomiędzy sobą się różnią, a w przenoszeniu wyrazów w jednych przeważa zasada etymologiczna, gdy tymczasem w innych — fonetyczna; zresztą we wszystkich razach dołączają się jeszcze względy zwyczajowe.

Powiedzieliśmy, że i kropka niekiedy ma takie jak gdyby znaczenie, a mianowicie w tych razach, gdy stawiamy ją w celu zaznaczenia, że wyraz napisany jest w skróceniu, np.: *t. j.* (to jest), *i t. d.* (i tak dalej), niekiedy *b.* (bardzo) lub inne. [W łacińskich starszych tekstach znakiem skrócenia jest ; (średnik); u nas przedtem często używano dwukropka (:).] Czasem znaczenie etymologiczne tego rodzaju skrótów występuje napozór jeszcze wyraźniej w innych przypadkach: *np.* (na przykład) *i n.* (i następne), *dr.* (doktor) i inne. Atoli choć napozór kropka jest w danym razie znakiem pisarskim jakgdyby etymologicznego skrótu, wyniknęło to z potrzeby ekonomji graficznej (stenografji) i, jak obecnie, konwencja dotyczy jeno pewnych często spotykanych wyrazów i ogólnie przyjętych zwyczajów literackich, np. w encyklopedjach lub słownikach, gdzie chodzi przedewszystkim o ekonomję miejsca; tam

mamy liczne skróty. Mimo wszystko to użycie kropki stoi w pokrewieństwie z licznymi skrótami dawnych przepisowaczy (*notarii*), które mimo wynalazku druku przewędrowały i do ksiąg drukowanych, szczególnie gotyką i szwabachą, gdzie różne postacie skrótów spotykamy na każdym kroku. Tam mają one charakter etymologiczny jako graficzne uproszczenia, gdyż są uogólnione w pewną systematyczną teorię, a stosują się nietylko do pewnych wyrazów, lecz stale w pewnych sytuacjach etymologicznych, niekiedy fleksyjnych. Wyraźnie znów fonetyczny charakter ma znak *coronis* w starosłowiańszczyźnie lub liczne znaki subskrypcyjne w hebrajskim języku. W starożytności np. u Rzymian znane są t. z. *notae*, konwencjonalne skróty bez żadnego etymologicznego lub fonetycznego podkładu, i kropka w tym wypadku jest znakiem formalnie-literackim. Zato cechą wyraźnie fonetycznie-etymologiczną mają stosowane niekiedy (zresztą w warunkach specjalnych) dwie kropki (*puncta diaereses*) w tych razach, gdy chcemy zaznaczyć, że obok siebie stojące samogłoski nie tworzą dwugłoski (dyftongu), np. aër, poëta i t. p., lecz dwie sylaby.

Jedynym znakiem fleksyjnym w języku polskim, oddzielającym osnowę od końcówki, którego obecnie prawie nie stosujemy albo też bardzo rzadko, jest apostrof (przecinek u góry wiersza), który swym ostrzem rozcina wyraz na dwie części, oddzielając—osnowę (temat) od końcówki (fleksji). Trochę dawniej znak ten był w pospolitym użyciu literackim i ogólnie pisano „Albetrandi'ego“, nie mówiąc już —

„Mosso'a“. Obecnie zgodnie z duchem języka polskiego, t. j. zgodnie z tą zasadą, że wszystkie imiona i nazwiska polskie odmieniamy według pewnych wzorów, zwyczaju tego zaniechano, analogizując wyrazy obce z imionami polskimi. Choć zasada ta wogóle jest słuszna, jednakże w pewnych razach, gdy chcemy zaznaczyć oryginalną pisownię obcego nazwiska, staje się prawie niemożliwa do przeprowadzenia, np. Rousseau: można napisać tylko „Rousseau'a“. Oczywiście możemy wyraz ten spolszczyć w zupełności przedewszystkim ortograficznie (Russo) i odmieniać go według pewnego wzoru (Russa); wreszcie pozostawiać go niezmienionym i obok spolszczonego wypisać w nawiasie z zachowaniem oryginalnej ortografji. We wszystkich tych razach należy orjentować się według tego, jak dalece nazwisko dane jest popularne, i w zależności od tego obrać jeden ze wskazanych sposobów.

Przy sposobności należy nadmienić, że w tym znaczeniu apostrofu nie używa się bodaj w żadnym języku, choć ma w wielu różne, niekiedy częste zastosowanie.

§ 6. — Znaki składniowe.

Z kolei rzeczy obecnie zając się należy znakami pisarskimi, które stanowią symbolikę przy trzecim elemencie języka, a mianowicie w zdaniach i ich różnych połączeniach, t. j. omówić znaki składniowe (syntaktyczne).

Znaków takich głównych, które zaznaczają zasadnicze stosunki pomiędzy zdaniem, mamy cztery,

a mianowicie: . (kropka czyli punkt; distinctio, punctum; point), ; (średnik; distinctio media, punctum semicirculo iunctum, punctum cum semicirculo lub wprost semicirculum; semicolon; point-virgule) , (przecinek czyli komat; subdistinctio, semipunctum; comma; virgule) i () (nawias; parenthese, Klammer); dalej dwa znaki dla zaznaczania budowy zdania pojedynczego, a więc wyznaczające zasadniczy stosunek wśród części zdania: — (myślnik; Gedankenstrich), ... (kropki lub wielokropek; niekiedy i myślnik); dla oznaczenia zaś dodatkowego względu składniowego ? (pytajnik lub znak pytania; nota interrogandi; Fragenzeichen). To są właściwie wszystkie znaki syntaktyczne, gdyż tylko one symbolizują budowę zdań pojedynczych i różnych ich związków składniowych; jest więc to z dotychczasowych najliczniejsza grupa znaków (razem siedem) i, jak się przekonamy, użycie ich stosunkowo jest najbardziej skomplikowane. Rozpatrzmy teraz po kolei rolę tych znaków w stosunku do różnych zjawisk składniowych.

Kropkę kładzie się pomiędzy zamkniętymi w sobie zdaniami pojedynczemi (na ich końcu), o ile nie wytwarzają zdania złożonego, i pomiędzy zdaniami złożonemi, o ile nie łączą się w większe kompozycje składniowe (okresy, perjody); symbol graficzny wyraźnie wskazuje na zatrzymanie się na miejscu. O ile zdania pojedyncze łączą się w zdania złożone, są one oddzielane od siebie przecinkami; nazwa przecinka, a nawet rysunek graficzny tego znaku wyraźnie wskazują na rozcięcie czy też przecięcie całości na części. Gdy zdania, w ten spo-

sób złożone, t. j. raz złożone, połączą się z sobą raz drugi, przyczym współrzędnie, wytwarzając zdanie dwa razy złożone, oddzielamy je od siebie średnikiem (niekiedy średnikiem oddzielamy i zdania pojedyncze, złożone w kompozycję współrzędną, o czym patrz dalej); nazwa średnika określa pośredniość tego znaku pomiędzy kropką i przecinkiem, co wyraziło się i w podwójnym symbolu. Gdy zdania takie zostały współrzędnie związane jeszcze więcej razy, stosujemy w ten sam sposób symbolikę trójznakową. Z tego jednocześnie wynika, że kropka jest znakiem interpunkcji mocnej, średnik — średniej, a przecinek — słabej. Pojęcie tych trzech stopni interpunkcji jest zasadnicze w całej składni, a inne znaki przestankowania do nich redukujemy. Wreszcie, o ile w jakąś zamkniętą kompozycję zdania pojedynczego lub system złożonego jest wtrącone wyrażenie lub całe zdanie pojedyncze, a nawet złożone, nie wchodząc w związek składniowy ze zdaniem, w którym jest umieszczone, obejmujemy je nawiasem i nazywamy je z punktu składni zdaniem nawiasowym; znak nawiasu, który już spotykamy w XV wieku, najwyraźniej ukazuje wyłączenie; znak ten w pewnych razach jest zastępowany przez dwa myślniki, a nawet przecinki, o czym niżej będzie mowa.

Poniżej załączone przykłady zilustrują zasadnicze znaczenie tych znaków:

(15.) W całym miasteczku roito się od żołnierzy. (Sienk.)

(16.) Morze tylko burzyło się, ponieważ przypływ wzbię-
rał. (Sienkiewicz)

- (17.) Gnuśnością nikczemnieją ludzie, upadają i giną narody;
pracą wszystkie się utrzymują i bogacą. (Śniadecki)
- (18.) Po wydanych rozkazach nastąpiło milczenie;
Każdy dumał i rzucał dokoła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał; zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednoczy. (Mick.)
- (19.) W Medji ukazuje się potężny król Cjaksares (po
persku Uwaksatara). (Korzon)
- (20.) Wnet Gierwazy (to on był) przez tłum się prze-
cisnął. (Mickiewicz)
- (21.) Punktualność (zły to znak, że na to nie mamy wy-
razu) jest córką porządku. (Brodziński)

Złożoność zdania, t. j. ilorako zdanie zostało składniowo związane współrzędnie, należy odróżnić od tego, z ilu zdań jest ono złożone według zasady podrzędności i nadrzędności (wogóle różnorodności), czyli od tak zwanej głębokości zdania, np.:

- (22) Z tego atoli oznaczenia wyrazu nie można przypuścić, ażeby to, co romantyczne sprawia wrażenie, jedynie do średnich wieków należało, gdy dawna skandynawska mitologia, gdy Ossyan, Szepspir, którego gienjusz, jak swój wiek malować umiał, tak się do czasów rzymskich unosił, gdy nakoniec i pieśni różnych ludów i malowanie obywatelskiego życia w naszym wieku, są dla nas romantycznymi. (Brodziński)

Jest to zdanie bardzo złożone, ale tylko pod względem głębokości, gdyż mamy w nim zdania

podrzedne drugiego i trzeciego nawet stopnia, nie jest zaś szerokie pod względem składniowej kompozycji złożenia; przyczym jest tych zdań dość dużo, a mamy nawet różne ściągnięcia; atoli zasadniczo jest ono raz składniowo złożone, gdyż nie możemy go rozwiązać na jakieś autonomiczne syntaktyczne, równoważne, a więc współrzedne jednostki (jak w przytoczonych poprzednio przykładach № 17 i 18), ale tylko wprost na pojedyncze zdania, z których ono powstało.

Zasadnicze znaczenie tych znaków, których definicje, poparte przykładami, wyżej podaliśmy, możemy sprawdzić w wielu przypadkach oddzielnych. Zresztą użycie tych znaków nie nasuwa zbyt trudności samo przez się, a jedynie ze względu na dwuznaczny ich sens, albowiem kropka ma nadto zastosowanie jako inny znak pisarski, nie tylko więc składniowy (o czym nadmieniliśmy już i o czym jeszcze będzie mowa); dlatego stosowanie jej na piśmie przedstawia się rozmaicie, jak gdyby nie miała ona określonego i ścisłego znaczenia w składni. Czasem nadto mamy zastępstwa znaków, np. zamiast nawiasu, jak zaznaczyliśmy, stawiamy również z dwóch stron myślniki, a nawet przecinki; jest to jednak zwykłe graficzne zastępstwo bez żadnego istotnego znaczenia składniowego. Jeśliby chodziło o steoretyzowanie użycia tych trzech form graficznych dla wyrażeń i zdań wtrąconych, możnaby w ten oto sposób sprawę przedstawić: Gdy stawiamy nawiasy, oznaczamy tym, że związek danego frazesu wtrąconego nie jest w żadnym kontakcie składniowym z całym zdaniem (przykład № 21.); jeżeli zaś

w kontakcie małym, wówczas nawiasy możemy zastąpić przez myślniki (przykład № 20.), i to byłaby lepsza interpunkcja; atoli dystynkcja w tych razach jest trudna; nakoniec wtrącenie wydzielimy z całości zdania przecinkami jeno w tym wypadku, gdy związek składniowy jest widoczniejszy, czyli t. z. zdania wtrącone w ściślejszym znaczeniu:

(23.) Mój przyjaciel, sądzą, odwiedzi mnie w czasie świąt.

W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia z jednolitą kompozycją składniową, gdyż mała tylko przeróbka uczyni z niego zdanie główne w zdaniu złożonym.

Tymczasem średnik i przecinek mają znaczenie jedynie składniowe, z których szczególnie ważny ze względu na swe częste zastosowanie jest przecinek. Atoli użycie przecinka zasadniczo nie wykracza nigdy poza zakres znaczenia, które wyżej zdefiniowaliśmy, o czym przekona nas rozpatrzenie następujących przypadków typowych jego zastosowania, a mianowicie:

a — w zdaniu ściągniętym —

(24.) Na stołkach dokoła siedziały chłopcy, baby, tudzież szlachta drobna. (Mickiewicz)

[Przy sposobności zaznaczamy, że pomiędzy złożonemi zdaniem ściągniętymi współrzędnymi a pojedynczemi o kilku współrzędnych częściach lub z t. z. ilorakiami częściami zdania żadnej istotnej różnicy pod względem składniowym nie widzimy: uważamy jeno typ drugi za poszczególny przypadek pierwszego.]

b — skróty czy to współrzędne, czy też podrzędne (w przyk. № 25 można przecinków nie stawiać.) —

(25.) Sędzia, prócz nieskazitelnej cnoty, powinien celować wytrzymałością uwagi. (Wiszniewski)

(26.) Nie śmiejąc iść prosto, posuwał się bokiem. (Mick.)

c — dopowiedzenie —

(27.) Sokrates, największy mędrzec Grecji, działał przez całe życie w Atenach.

d — zdania zarodkowe (wołacz i wykrzyknik) —

(28.) Wara, panie, od szkody. (Mickiewicz)

(29.) Ach, co za widok!

Z analizy przykładów widzimy, że przecinkiem oddzielamy zawsze i jedynie tylko zdania pojedyncze, które wchodzi w skład zdania złożonego czy w formie pełnej, czy to skróconej, czy też ściągniętej, czy nawet szczątkowej, czy wreszcie zarodkowej, choćby w postaci wykrzyknika, a dyskusja, którą w tych razach prowadzimy o potrzebie wystawienia przecinka, zasadniczo sprowadza się do kwestji: czy dany frazes należy uważać za jakąbądź postać zdania pojedynczego? Tak samo i dyskusja nad użyciem innych głównych znaków składniowych w poszczególnych przypadkach prowadzi do zagadnienia nie wielorakości zastosowania danego znaku lub chwiejności jego znaczenia, lecz przenosi się na grunt czy-

stej składni, a mianowicie: powstać może kwestja, czy należy w danym przypadku użyć średnika lub przecinka, albo też średnika i kropki ze względu na to, jak sobie wyobrażamy stosunek składniowy danych zdań, co pozornie przedstawia się jako zagadnienie o zastosowaniu tego lub innego znaku. Zresztą i tu mamy pewne zwyczaje i dodatkowe konwencje literackie, które pozornie niekiedy jak gdyby nie zgadzają się z wyżej wyłożoną teorią, a co głównie polega, jak już zaznaczyliśmy, na dwuznaczności pewnych znaków pisarskich, które są nie tylko znakami składniowymi, i na pewnych dodatkowych konwencjach, wspartych o utarte zwyczaje literackie.

Dotychczas wyliczone znaki składniowe można by nazwać zewnętrznymi, dlatego że one oddzielają całe zdania od innych na zewnątrz, czy to w wypadku, gdy zdania niezależne oddzielamy kropkami, czy też w złożonym—zdania składające przecinkami lub średnikami; we wszystkich tych razach znakujemy końce zdań, jako luźnych jednostek lub złożonych w kompozycję. Jeżeli w kompozycji złożonej zdanie pojedyncze jest na początku, kończymy je przecinkiem; jeżeli na końcu—otwieramy je jak gdyby przecinkiem; jeżeli w środku—wydzielamy je przecinkami; gdy mamy zdania, splecione ze sobą lub wplecione jedno w drugie, otrzymujemy różne konfiguracje przecinków według tego jednak stałego schematu, że końce oba każdego zdania muszą być zaznaczone przecinkiem z wyjątkiem początku i końca zdania złożonego, gdzie na początku nie mamy żadnego znaku, a na końcu zawsze kropkę, zamykającą skończoną i zamkniętą w sobie kompozycję

składniową; w tak skomplikowanym układzie orjentujemy się przy pomocy rozbioru składniowego.

Ale mamy też i takie znaki składniowe, które wskazują na skład samego zdania, są więc jak gdyby znakami wewnętrznymi, symbolizującymi układ zdania samego w sobie, nie oznaczając bynajmniej ściśle stosunku jego do innych zdań; są to: — (myślnik) i ... (kropki).

Myślnik w znaczeniu składniowym jest znakiem opuszczenia jakiejś części zdania (elipsy), na co wskazuje choćby sama nazwa, że w tym miejscu zdania należy pomyśleć, aby je zrozumieć należycie, a nawet sam znak pauzy. Szczególnie częste są opuszczenia form słowa posiłkowego „być“, np.:

(30.) Spoczynek—to śmierć ducha. (Syrokomla)

— opuszczono „jest“; — lub też wyrazy, których można się domyśleć z poprzedniego; szczególnie w lakonicznych odpowiedziach na pytania, np.:

(31.) Kto karczmę zbudował? — Pan Podstoli. (Krasicki)

— domyślamy się, „karczmę zbudował“; — lub pomiędzy przytoczeniami (cytatami) słów różnych osób zamiast wyrazów „odrzekł“ lub „odpowiedział“ i t. p.; a więc zawsze w tym samym zasadniczo znaczeniu. (O myślniku, jako znaku logicznym, jeszcze pomówimy)

Kropki w znaczeniu składniowym zasadniczo oznaczają wogóle zgubienie konstrukcji zdania (anakolotę); nawet obraz graficzny znaku i jego nazwa, która ten symbol interpunkcji opisuje, poglądowo wskazują, że w tym miejscu zdanie jest jak

gdyby nieczytelne i należy tę jego część odtworzyć na podstawie tego, co jest dane w reszcie zdania, by całość zrozumieć. Np.:

(32.) Ta noc, ten księżyc, to zwycięstwo nad Tatarami, to uściśnienie starego miecznika, to dumanie w takiej porze... ileż w tym wszystkim smutku! (Mochnacki)

[Na podobną rolę kropek wskazuje również stosowanie tego znaku w różnego rodzaju schematach, gdzie odnośne miejsca w ten sposób znakujemy, np.: Imię... Nazwisko... Wyznanie... Wiek... Miejsca, tak zaznaczone, należy wypełnić, by otrzymać właściwą treść.]

Ponieważ zagubioną konstrukcję można odnaleźć i rekonstruować przez wstawienie odpowiednich wyrazów pomiędzy obie nie zgadzające się ze sobą części zdania anakolutycznego, można więc zamiast kropek postawić myślnik ¹⁾, t. j. zaznaczyć elipsę. W tych razach trudno wskazać na różnicę pomiędzy temi obu znakami, gdyż mamy do czynienia z dwoma zjawiskami jednocześnie: elipsą i anakolutą, opuszczeniem i zagubieniem. Wystawienie atoli w tych razach tego lub innego znaku wskazuje wyraźnie na zjawisko składniowe, z którym mamy właśnie do czynienia.

Znaczenie bardziej formalnie-literackie, jednakże z pewnym charakterem składniowym ma często stosowane w cytatach zaznaczanie miejsc opuszczonych

¹⁾ Nawet Zawiliński (Gramatyka..., str. 28.) znak kropki nazywa myślnikiem, a myślnik — pauzą.

kropkami w celu skracania literalnych przytoczeń z autorów, np.:

(33.) Litwo, ojczyzna moja... bo tęsknię po tobie. (Mick.)

— tekst znanej apostrofy z „Pana Tadeusza“ został przytoczony w skróceniu przez zagubienie frazesów środkowych.

Znaczenie poniekąd składniowe ma również stosowane kropkowanie na końcu zdania, spotykane głównie w t. z. retorycznych zamilknieniach (a p o s i o p e s i s), gdyż zdanie zostało przerwane, niedokończony, a więc co do konstrukcji zagubione, np.:

(34.) Ale ja...

W tych dwóch jednak ostatnich przypadkach znaczenie kropek jest syntetyczne i wyrażają one względy nietylko składniowe; w każdym bądź razie przekonywa to nas jednocześnie, że i myślnik, i kropki zasadniczo mają znaczenie składniowe, choć niekiedy nadto wyrażają one i inne względy dodatkowo.

Wśród znaków składniowych wymieniliśmy prócz tego, jako znak dodatkowy, i pytajnik, ponieważ wyraża on również niekiedy pewien wzgląd syntaktyczny, a mianowicie symbolizuje, że zdanie ma postać pytajną. Ponieważ w systematyce zdań z punktu składni (w czym zachodzi różnica z logiką formalną w klasyfikacji sądów) dzielimy je na oznajmujące i pytajne, wszystkie więc dotąd wymienione znaki markują postać oznajmującą; gdy zaś zdanie ma postać pytajną, umieszczamy pytajnik, który we

wszystkich przypadkach ma tylko jedną postać— ?— graficzną, w której skład wchodzi najwyraźniej kropka, jako symbol składniowy zasadniczy.

Obecnie ogólnie przyjęte użycie pytajnika nasuwa pewne kwestje z punktu systemu znakowania składniowego. Choćby np. zdanie z utworu Mickiewicza:

(35.) Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?

— zwykle znakujemy, jak wyżej; tak ono również wypisane jest u samego autora, a nawet przytaczane w podręcznikach jako wzorowy przykład interpunkcji. Ponieważ zdanie to z punktu składni, z pominięciem charakterystyki dodatkowej, ma oto taką postać:

(36.) Mama czy zdrowa, ciotunia, domowi.

— należałoby więc je w ten sposób wypisać:

(37.) Mama czy zdrowa, ciotunia, domowi?

— i wówczas mielibyśmy prócz zasadniczych znaków składniowych nadto dodany charakterystyczny, wskazujący w dolnej części symbolu na zasadniczą interpunkcję, a mianowicie: zamknięcia zdania, t. j. na kropkę. Oznaczenie, jak w pierwszym szeregu, ma charakter jak gdyby reforyczny, gdyż są w nim wyrażone na pierwszym planie względy stylistyczne. Z punktu składni możnaby je zaopatrzyć nawet w znaki w ten sposób:

(38.) Mama czy zdrowa? — ciotunia? — domowi?

— i to byłyby dopiero postać składniowa z znaczeniem elipsy.

(39.) Mama czy zdrowa? Czy zdrowa ciotunia? Czy zdrowi domowi?

Jeśli byśmy chcieli jednakże upierać się, by przy każdym członie ściągnięcia zaznaczyć pytanie, należałoby wówczas wprowadzić nowy znak ? , i w ten sposób zdanie to miałoby taką postać:

(40.) Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?

— gdzie pierwsza część (górną) sygnatury — ? — oznaczałaby charakter interpunkcji (pytajnik), druga zaś (dolną) zasadniczy stosunek składniowy, gdyż przy takim znakowaniu, jakie często autorowie stosują obecnie, jest tylko wskazany charakter zdania, pominięty zaś w zupełności zasadniczy stosunek kompozycyjny. Idąc konsekwentnie, t. j. uważając, że tylko ? wyrażać powinien pytajność, t. j. cechę charakterystyczną zdania, dolna zaś część sygnatury oznaczać ma zasadniczy stosunek składniowy, musieli byśmy wytworzyć przynajmniej następujące połączenia: ? ? ? . Albo też, chcąc w danym punkcie zdania pokazać interpunkcję zasadniczą i charakterystykę dodatkową, wytworzyć następujące znaki podwójne: , ? , ; ? , . ? , gdyż dopiero w ten sposób postąpilibyśmy konsekwentnie z punktu systemu znaków interpunkcji; a więc zdanie powyższe wyglądałoby w ten sposób:

(41.) Mama czy zdrowa,? ciotunia,? domowi.?

Pod znakiem pytajnika istotnie w dotychczasowym codziennym literackim stosowaniu ukrywa się to zasadniczo potrójne znaczenie, co widzimy zewnętrznie choćby z tego, że po nim piszemy to małą, to wielką literę w zależności od tego, jaki pod pytajnikiem ukrywa się znak składniowy, a więc: —1°— czy kropka,— 2°— czy średnik lub przecinek. Czy zaproponowana przez nas złożona lub dwuznakowa symbolika byłaby dobra, nie upieramy się bynajmniej, a nawet jesteśmy jej przeciwni, atoli sądzimy, iż za pomocą znaków powinniśmy przedewszystkiem wyznaczać stosunek zasadniczy składniowy (a więc tak, jak w przykładzie № 35), gdyż przecinki oznaczałyby wówczas stosunek składniowy zasadniczy, pytajnik zaś zupełnie ściśle charakter całego zdania: skoro wszystkie człony, razem wzięte, są pytajne, a więc i każdy oddzielnie. Przez stawianie w ten sposób pytajnika uniknęlibyśmy wyżej przedyskutowanych nieścisłości i potrzeby wprowadzania wszelkich nowelli w znakowaniu, już i tak dostatecznie skomplikowanym. Nawet ogólnie przyjęte stosowanie pytajnika w innych przypadkach wskazuje na taki sposób jego użycia, np.:

(42.) Gdzież lepiej, jak w stolicy, możesz się wydoskonalić w tych naukach, do których od dzieciństwa tyle okazujesz ochoty i zdolności? (Hoffmanowa)

— lub inne:

(43.) Przypomnij tylko sobie, kto tu u nas bywał. (Mick.)

— wreszcie następujące:

(44.) Pamiętajsz, jak cię otaczano miłością, jak uwielbiano twoje wdzięki i przymioty? (Siemieński)

Właściwie, skoro założymy, że każda cząstka kompozycji składniowo złożonej, o ile jest pytajna, powinna być oznaczana pytajnikiem, zdania te miałyby taki oto wygląd:

(45.) Gdzież lepiej, jak w stolicy, możesz się wydoskonalic w tych naukach? do których od dzieciństwa tyle okazujesz ochoty i zdolności.

(46.) Przypomnij tylko sobie, kto tu u nas bywał?

(47.) Pamiętajsz? jak cię otaczano miłością? jak uwielbiano twoje wdzięki i przymioty?

— z których żadne nie będzie miało ogólnie przyjętej postaci. Jeżeli zaś będziemy rozumowali w ten sposób, że pytajnik jest jeno dodatkowym znakiem charakterystycznym dla całych kompozycji składniowych, a więc zdań samoistnych eliptycznych, pojedynczych, ściągniętych lub złożonych, należy go raz postawić, by ten właśnie charakter zaznaczyć, i zawsze pisać po nim wielką literę. Przez takie użycie tego znaku wskażemy, że cała kompozycja od danego pytajnika w górę aż do ostatniej kropki jest właśnie taka. Przyczym zdanie złożone jest właściwie tylko wówczas pytajne, gdy główne jest pytajne, i w tych razach jest to warunkiem koniecznym i dostatecznym; mamy tu bowiem do czynienia jak gdyby ze swego rodzaju *attractio vel accomodatio modi*: skoro główna myśl jest wyrażona

pytajnie, i główne zdanie ma taką postać—wszystko to, co z myślą tą jest sprzężone, a więc wszystkie zdania podrzędne bez względu na swój sens i składniową postać są również pytajne z punktu składni (przyk. № 42, 44.). Gdy tymczasem zdanie tylko podrzędne jest pytajne (przyk. № 43.), cała kompozycja składniowo pozostaje nadal oznajmującą, i przy zdaniu pytajnym podrzędnym (t. z. pytanie zależne) znaku pytajnika nie stawiamy. Jeżeli nawet przytoczona w zdaniu mickiewiczowskim interpunkcja (przyk. № 35.) ma jakieś literackie zalety, jeżeli nawet nadal utrzyma się, mimo to jednak stanowczo stwierdzamy, że nie jest ona ścisła, a nawet z punktu składni niekonsekwentna. Mamy tu do czynienia z częstą zresztą tendencją literacką, gdy górę biorą względy stylistyczne i retoryczne nad składniowymi, o czym pomówimy jeszcze w następnym paragrafie. Zresztą mamy tu przed sobą pewien wypadek zastępstwa znaków pisarskich, kiedy kładziemy znak tylko ten, który w danej sytuacji tekstu jest najważniejszy, inne zaś są wyraźnie domyślne, o czym przekonamy się w dalszym rozwinięciu teorii interpunkcji, gdy będziemy rozpatrywali i inne zastępstwa, i domyslniki znaków jednych przez drugie i jednych pod drugimi według pewnych ogólnych zasad. Tak samo będzie jeszcze mowa o innych znaczeniach pytajnika, kiedy używa się go jako znaku pisarskiego w innym sensie i z innego względu.

W ten sposób rozpatrzyliśmy cały układ wszystkich znaków syntaktycznych, t. j. omówiliśmy po kolei znaki pisarskie, które służą dla wyrażania różnych względów składniowych.

§ 7.—Znaki logiczne, retoryczne, rytmiczne i formalnie-literackie.

W tekście jednak polskim prócz tych znaków pisarskich spotykamy jeszcze i inne, które służą dla wyrażania nadto rozmaitych jeszcze innych względów literackich, a mianowicie: : (d w u k r o p e k; duo puncta, bina puncta, geminatio puncti, geminum punctum; colon), ! (wykrzyknik lub znak wykrzyknienia; Ausrufungszeichen) i „ ” (cudzysłów; Anführungszeichen; guillemet).

(48.) Nil przybiera: będzie dużo chleba. (Prus)

Mamy tu zastosowany dwukropek, a więc znak nowy, nieskładniowy, gdyż z punktu składni mamy tu albo dwa zdania pojedyncze samodzielne, albo też kompozycję współrzedną zdania złożonego bezspójnikową, czyli interpunkcja powinna być taka:

(49.) Nil przybiera. Będzie dużo chleba.

(50.) Nil przybiera; będzie dużo chleba.

— a wszak taka interpunkcja niezupełnie będzie dobra; w znaku dwukropka wyraził się względ logiczny, a mianowicie: związek przyczynowy treści obu zdań (wynikowość). Weźmy następujący przykład:

(51.) Oby życzenia twe spełniły nieba! (Mickiewicz)

Ponieważ jest to zdanie pojedyncze samodzielne, powinno być z punktu składni zakończone kropką:

(52.) Oby życzenia twe spełniły nieba.

— ale jest ono zaopatrzone w dodatkowy znak w celu zaznaczenia przeżycia psychicznego mówiącego, a mianowicie: wzruszenia. Weźmy jeszcze inny przykład:

(53.) „Jest w domu“, odrzekł sługa.

— zdanie to prócz znaków składniowych jest nadto zaoparzone w dodatkowy w celu ukazania, że mamy do czynienia z przytoczeniem (cytata); albo inny przykład:

(54.) „Wejście główne“ było napisane nad drzwiami teatru.

— z punktu składni pozostałe znaki są zbyteczne z wyjątkiem kropki.

Prócz tego dotąd rozpatrzone znaki składniowe kładziemy nietylko w wyżej wskazanych przypadkach, co zresztą dostrzeżliśmy, np. w użyciu kropek i myślnika; są możliwe jeszcze inne kombinacje, choćby w następującym zdaniu:

(55.) Usłużność tego przyjaciela (?) wyszła mi jeno na krzywdę.

— gdzie położony jest pytajnik najwidoczniej w innym znaczeniu (nieskładniowym); wyraża on w danym razie wątpliwość, a więc pewien względ logiczny z odcieniem psychicznym. Gdy zaś w tym miejscu postawimy wykrzyknik, będzie on znakiem ironji:

(56). Usłużność tego przyjaciela (!) wyszła mi jeno na krzywdę.

Podobnie myślnik w przytoczonym przykładzie (przyk. № 8.) z punktu składni był zbędny, a postawiliśmy go jeno w sensie logicznym. Nadto w wierszu Kraszińskiego (przyk. № 7.) widzieliśmy zastosowanie myślnika dla oznaczenia średniówki, a nawet i dla innych względów: deklamacyjnych i retorycznych.

Z dodatkowego rozpatrzenia choćby tych kilku przykładów jest widoczne, że zaopatrujemy tekst prócz fonetycznych, morfologicznych, a przede wszystkim składniowych jeszcze nadto w różne inne znaki pisarskie, które służą do zaznaczania najrozmaitszych cech dodatkowych tekstu; przyczym niektóre znaki pisarskie są wieloznaczne. *Z pośród tych wszystkich znaków z wyjątkiem fonetycznych i morfologicznych, które nie wytwarzają żadnych przestanków w mowie, wszystkie inne służą do oznaczania różnego rodzaju przestankowania i dlatego nazywają się one znakami przestankowymi lub interpunkcji. A więc nauka interpunkcji wykladać będzie teorię stosowania tych znaków przestankowych na piśmie w różnych przypadkach; będzie wykladała, w jakich warunkach należy używać danych znaków i w jakich połączeniach; dalej będzie uczyła, w jakich razach i które znaki mogą zastępować inne, czyli jednym słowem praktycznego ich zastosowania w piśmie. Z przykładów tych jednocześnie wynika, że interpunkcja zasadniczo opiera się na składni, z uwzględnieniem atoli w pierwszym rzędzie czynników logicznych i psycho-*

logicznych, prócz tego niekiedy i rytmicznych, a nawet jeszcze i względów formalnie-literackich.

Że opiera się interpunkcja zasadniczo na składni, jest to oczywiste, gdyż bez znaków składniowych tekst niełatwo moglibyśmy zrozumieć, gdy tymczasem znaki dodatkowe wpływają tylko na pewne subtelności w pojmowaniu. Nawet znaki przestankowe poprawnie możemy kłaść jeno wówczas, gdy poznamy doskonale naukę składni; i dlatego też przy nauczaniu języka teorię interpunkcji wyklada się przy składni w organicznym z nią związku. Że znaki składniowe stanowią istotę interpunkcji, widzimy pogładowo i z tego, że tylko w pewnych przypadkach, częściej lub rzadziej zależnie od rodzaju literackiego, a przede wszystkim stylu, ale zawsze i w każdym tekście musi autor kłaść znaki składniowe, a złe ich stosowanie utrudnia zrozumienie: wyobraźmy sobie np. tekst, pozbawiony zupełnie znaków składniowych, i starajmy się go zrozumieć. Można nawet powiedzieć i w ten sposób, jako uzasadnienie dodatkowe znaczenia składniowego znakowania w interpunkcji, że zdań, wogóle tekstu, który jest źle zbudowany z punktu składni, nie możemy znakami podzielić, o czym łatwo możnaby się przekonać, gdyby nam zadano położyć znaki z jakiejś produkcji literackiej, napisanej przez niewyrobionego autora, np.: w liście prostaka lub wypracowaniu dziecka.

Dodaliśmy jednak, że w interpunkcji znajdują wyraz nie tylko względy składniowe, lecz obok innych jeszcze i logiczne. Jeżeli o to chodzi, interpunkcji czysto składniowej nie można nawet sobie wyobrazić: jest ona fikcją, gdyż przy podziale skład-

niowym zdania musimy brać pod uwagę względy logiczne, a mianowicie treść danego zdania, czyli oprzeć się na logice materialnej mowy naszej. Gdyby nam polecono z punktu składni podzielić znakiem choćby popularny rozkaz następujący (Jest to parafraza znanej carskiej depezy):

(57.) Przebaczyć nie można ukarać

— nie moglibyśmy tego dokonać, gdyby nam nie była wiadoma ściśle istotna jego treść, gdyż z punktu czystej składni są możliwe dwa podziały, które dają dwa wyłączające się wprost znaczenia całego zdania:

(58.) Przebaczyć. Nie można ukarać.

(59.) Przebaczyć nie można. Ukarąć.

Gdybyśmy nadto chcieli zastosować jeszcze inne bardziej charakterystyczne znaki interpunkcji, moglibyśmy frazes ten w najrozmaitszy sposób cieniować, a więc:

(60.) Przebaczyć; nie można ukarać.

(61.) Przebaczyć nie można; ukarać.

— w czym wyraziłaby się mniejsza stanowczość; dalej:

(62.) Przebaczyć? Nie można ukarać?

(63.) Przebaczyć nie można? Ukarąć?

— najwyraźniej wątpliwość; następnie:

(64.) Przebaczyc! Nie można ukarać!

(65.) Przebaczyc nie można! Ukarać!

— wypowiedziane z patosem; wreszcie:

(66.) Przebaczyc nie można: ukarać.

(67.) Przebaczyc: nie można ukarać.

— z przytoczeniem umotywowania logicznego; jeszcze:

(68.) Przebaczyc... nie można ukarać.

(69.) Przebaczyc nie można... ukarać.

— a nawet zastosować jeszcze inne znaki i różne ich połączenia w różny jeszcze możliwy sposób i otrzymywać ciągle parę zdań o wyłączającej się treści, przyczym w najrozmaitszych odcieniach, z których kilka powyżej przytoczyliśmy, nie wyczerpując wszystkich możliwych zestawień, np.:

(70.) Przebaczyc? Nie można ukarać!

(71.) Przebaczyc nie można? Ukarać! — i t. d., i t. d.

Znakami temi możnaby wypowiedzieć całe bogactwo uczuć i myśli ludzkich, które człowiek jest w stanie przeżyć. Wypadki mniej jaskrawe można spotkać na każdym kroku, a nawet wiemy z praktyki, że niekiedy powstają poważne spory w zależ-

ności od umieszczenia znaku (np. w dokumencie), które prowadzą do poważnych roztrząsań i nieporozumień.

Weźmy inny codzienny przykład:

(72.) Siostra mówi, że brat często pisze, aby mu posłać pieniądze; trzeba mieć fundusze, których my nie mamy.

Z punktu składni można postawić średnik i po wyrazie „pisze“, i po „pieniądze“, i dopiero ścisła znajomość treści może go przytwierdzić do jednego z tych dwu miejsc.

Te przykłady przekonywują nas jednocześnie, że znaki przestankowe stanowią organiczną część tekstu, bez których staje się on niekiedy bezładną masą wyrazów, czasem wskutek braku znaków lub z powodu złego ich rozstawienia mogącą prowadzić do poważnych nieporozumień przy ustalaniu treści, wreszcie bogatym środkiem do wyrażania subtelných względów, nieuchwytnych przez litery i wyrazy. Powracamy znów do znaków.

Znakiem specjalnym dla wyrażania względu *logicznego* jest dwukropek; atoli już przez umiejętne rozstawienie znaków składniowych czynimy zadanie logiczności zdania i zdań, gdyż kładziemy je ze względu na treść mowy naszej. Znaczenie specjalnie logiczne istotnie i szczególnie ma dwukropek, gdyż kładziemy go jako znak wyjaśnienia w szerokim znaczeniu (rozwiniecia myśli) np.:

a — przed przytoczeniem (dłuższej mowy, a nawet frazesu) —

(73.) Plutarch streszcza naukę Anaksimandra w tych słowach: „Anaksimander, towarzysz Talesa, mówi, że nieokreśloność jest jedyną przyczyną wszelkiego powstawania i rozpadania się w świecie. Z niej zostały wydzielone i t. d.“

(74.) Prawo to święte na ziemi i niebie: Kochaj bliźniego, jak samego siebie! (Karpiński)

b — w okresie pomiędzy dwoma członami —

(75.) Jako obfite źródło nie jest przeto mniejszej chwały, iż samo od siebie płynie, a wody znikąd w się nie bierze; jako słońce nie jest przeto podlejsze, iż samo od siebie jasność daje, a jasności w siebie nie bierze znikąd: tak senatorski mój tytuł nie jest przez to niższy, iż się ode mnie poczyna. (Górnicki)

c — przy wszelkiego rodzaju wyszczególnieniach i wycieniach —

(76.) Dwie rzeczy człowieka szlachcą: obyczaj i rozum. (Kochanowski)

d — dla zaznaczenia stosunku wynikowego pomiędzy zdaniem i współzrzedniami (przyk. № 48.);

e — przed dopowiedzeniem pozornym:

(77.) Dzieła człowiecze mają sprawcy swego piętno: niedoskonałość. (Krasicki)

[Niekiedy kładziemy zamiast dwukropka myśl-

nik, a wówczas zaznaczamy względ składniowy: opuszczenie (elipsis) wyrazów „a mianowicie“.]

f — w niektórych wypadkach pomiędzy orzeczeniem a podmiotem, a więc nawet w zdaniu pojedynczym, jeżeli podmiot następuje po orzeczeniu—

(78.) To jest prawdziwa, a rzadko kiedy dościgniona doskonałość połączonego z dobrym sercem wybornego dowcipu: umieć się wszystkim podobać bez niczyjej obrazy. (Śniadecki)

g — w przypadkach, gdy jedno zdanie wyjaśnia drugie —

(79.) Rzeczko, usłuchaj rady starego przyjaciela: daj folgę swawoli i powróć do dawnego łożyska! (Siemiński)

Widzimy, że w tych wszystkich przypadkach dwukropek ma znaczenie czysto logiczne, t. j. wskazuje jeno na stosunek treści dwu zdań, a nawet większych okresów, wreszcie na stosunek treści dwóch części zdania, a więc we wszystkich razach jest kładziony ze względu na materialną logikę mowy naszej. W tych zdaniach z punktu składni albo moglibyśmy obyć się bez znaku (przyk. 78.) lub też postawić przecinek (przyk. 77.), średnik (przyk. 75.) albo kropkę (przyk. 73.). Że pod dwukropkiem ukrywają się w tych razach różne znaki składniowe, widzimy choćby z tego, iż czasem piszemy po nim wielką literę (przyk. № 73 i 74.), to znów małą (przyk. № 75, 76, 77, 78 i 79.), co najwyraźniej wskazuje, że pod dwukropkiem ukrywa się punkt albo też inne znaki składniowe.

Nadto niektóre znaki składniowe kładziemy w sensie czysto logicznym. Oto myślnik jest również niekiedy znakiem logicznym, t. j. stawiamy go w celu zaznaczenia różnych sytuacji treści zdania lub zdań, na co pragniemy zwrócić uwagę czytelnika, np.: w przytoczonym zdaniu (przyk. № 8.) jest myślnik położony w tym celu, by uniknąć dwuznaczności, bez żadnej natomiast potrzeby składniowej. Niekiedy stawiamy ten znak w celu zaznaczenia jakiegoś osobliwego związku logicznego, chociaż z punktu składni nie dostrzegamy opuszczenia, np.:

(80.) I ty nie jesteś z wyrodków, i z ciebie—osiół prawdziwy. (F. Morawski)

— tu autor wskazuje na paradoksalny związek myślowy, nieoczekiwaną konsekwencję. Czasem myślnik kładziemy, by wskazać na uogólnienie, sumowanie, np.:

(81.) Dawne uczucia, ufność, znajomość nawet — wszystko było potargane. (Sienkiewicz)

— mimo wszystko w poprzednich a zwłaszcza w tym ostatnim przypadku myślnik ma charakter i składniowy, a mianowicie: oznacza opuszczenie jakichś wyrazów (elipsę). Gdybyśmy wreszcie zdanie to odwrócili (konwersja szyku), otrzymalibyśmy znak właściwy— ściśle logiczny:

(82.) Wszystko było potargane: dawne uczucia, ufność, znajomość nawet.

Na tym przykładzie widzimy nadto związek tych dwu znaków i ich wzajemny stosunek w zależności od szyku części zdania, szyku, wytwarzającego różne sytuacje przy tej samej zresztą treści.

Nadto kładziemy jeszcze niekiedy znaki t. z. *retoryczne*, które wyrażają względy psychiczne, a przy odczytywaniu danego miejsca wskazują na pewną subtelność stylistyczną tekstu; przy wygłaszaniu wpływają na zmianę tonacji całego zdania lub wyrazu, co ma znaczenie deklamacyjne. Takim znakiem w ścisłym tego słowa znaczeniu jest ! (wykrzyknik), którego sama nazwa wskazuje, a nawet może i sam symbol graficzny, że oznacza on okrzyk, wywołany pewnemi przeżyciami duchowemi, wzruszenie przy wygłaszaniu życzenia, rozkazu, wykrzyknienia i t. p., np.:

(83.) Oby życzenia twe spełniły nieba! (Mickiewicz)

Niekiedy autorowie kładą ten znak po wykrzyknikach (część mowy) i wołaczu, np.:

(84.) Ej! ty ryży kudła! wara od źródła! (Mickiewicz)

— co nasuwa zupełnie podobne refleksje, jak przy pytajniku, a mianowicie: należy raczej postawić wykrzyknik tylko na końcu zdania, i że to jest zupełnie wystarczające —

(85.) Ej, ty ryży kudła, wara od źródła!

— (lub dwa pierwsze przecinki zastąpić innemi zna-

kami interpunkcji składniowej zasadniczej). W przeciwnym razie należałoby wprowadzić analogiczną, jak przy pytajniku grafikę znaku, a mianowicie te kombinacje: ! ? ! — lub też obok znaku charakterystycznego kłaść nadto znak składniowy (. !, ; !, . ?), by nie zatracać znakowania zasadniczych stosunków syntaktycznych, o co nam głównie przy interpunkcji chodzić powinno. Że znak ten stawiamy analogicznie do ? (pytajnika), wskazuje to, iż po nim piszemy to wielką, to małą literę w zależności od tego, jaki pod nim ukrywa się znak składniowy: czy kropka, czy też średnik lub przecinek, a nawet inny. Proponowany przez nas sposób usunie tę dwuznaczność, gdy wykrzyknik stawiać będziemy jedynie na końcu samodzielnych i zamkniętych w sobie kompozycji składniowych.

Kiedy chcemy podkreślić retoryczność w stosunku do jednego wyrazu lub wyrażenia w jakimś zdaniu, kładziemy je w cudzysłowie, i to w zupełności wystarcza; ściśle mówiąc, jest to swego rodzaju przytoczenie. Np. w celu wyrażenia ironji:

(86.) Ten lichy człowiek używał niekiedy tytułu wśród pewnych sfer „opiekuna ludzkości”.

— aczkolwiek w tym razie znak cudzysłowu ma przede wszystkim znaczenie formalnie-literackie, o którym pomówimy jeszcze w tym paragrafie. Na piśmie jednak częściej oznaczamy to przez podkreślenie, w druku zaś przez rozsunięcie czcionek (spacjowanie) lub kursywę i czcionki tuuste, wreszcie odmienny krój druku danego wyrazu.

Niekiedy w tym samym znaczeniu stosujemy pytajnik, wykrzyknik, a nawet oba razem, objęte nawiasem, postawione w środku zdania przy danym wyrazie, by zwrócić uwagę czytelnika (przyk. № 55 i 56.): (?), (!), (?!); lub też — następujące wyrażenia: (*tak*), (*sic*). W tych atoli wszystkich razach składniowy znak nawiasu najwyraźniej wskazuje na wtrącenie, wzgląd nawiasowy.

Prócz przytoczonych specjalnych znaków retorycznych mają taki charakter i pewne czysto składniowe w niektórych przypadkach, np.: ... (kropki) w tak zw. retorycznych zamilknieniach (*aposiopesis*) mimo to, że jednocześnie i to przedewszystkim jest wyrażony w tych razach i wzgląd składniowy, a mianowicie: zagubienie syntaktyczne (*anakolutesis*; przykł. № 34.).

Podobną rolę odgrywa w pewnych razach myśl-
nik, który kładziemy w celu zwrócenia uwagi czytelnika na niespodziewane przejścia myślowe, jako sygnał uwagi (przykł. № 80.); atoli tu ma on przede wszystkim znaczenie logiczne, o czym wyżej mówiliśmy. Zresztą niezawsze oznaczamy względy psychiczne znakami interpunkcji, jak to widzimy z niektórych przykładów (przyk. № 2 i 3.), stanowi bowiem to wzgląd dodatkowy, rzadka markowany.

Czasem, jak to widzieliśmy (przyk. № 7.), kładziemy znak myślnika dla wyrażenia względu *rytmicznego* bez żadnej innej potrzeby, a mianowicie: dla zaznaczenia pauzy deklamacyjnej w wierszu, gdy znak ten oznacza średniówkę. Znak ten jest atoli ogólnie-literackim, gdyż w wypadkach, jeśli ze względów specjal-

nych oznaczamy cesurę, stawiamy taki oto znak ||, np.: kiedy badamy dany wiersz pod zględem metrycznym; takie jednak oznaczenie jest specjalnie-naukowe.

Znakiem *formalnie-literackim* jest cudzysłów „—” lub «—» [W dawnych tekstach miał formę .>]; w tekstach łacińskich cudzysłów ma postać dwóch symetrycznych przecinków u góry wiersza '—'], który, jak to wskazuje sama nazwa, służy dla oznaczania cudzych słów, a więc jest znakiem przytoczenia czy to oddzielnych wyrazów lub wyrażeń, czy też całych zdań, a nawet ich połączeń:

(87.) „Święty Boże” rozległo się wśród huku strzałów.
(Kraszewski)

(88.) „Odpowiedz mi za jego duszę”, rzekł Jan. (Brodz.)

Jeżeli w jakimś przytoczeniu jest już cytata, wyróżniamy ją przez zastosowanie obu graficznych postaci cudzysłowu w ten sposób: „ < > ” —

(89.) Wielu filozofów utrzymuje: „Podstawową sentencją dla indywidualnej moralności jest «poznaj samego siebie» — znane wyrzeczenie Sokratesa”.

Niekiedy w tych razach może oddać pewną usługę i zastosowanie odmiennych druków lub podkreśleń. Obecnie stosują niekiedy i inny sposób, a mianowicie: cytate w cytacie oznaczają przez zastosowanie potrójnych przecinków—„„ ””. Gdyby zachodziła konieczność oznaczania jeszcze kolejnych wtrąceń w przytoczenia, moglibyśmy w dalszym ciągu

dodawać przecinki według tego samego systemu: 1^o—,, "; 2^o—,, ""; 3^o—,, """, i t. d.; atoli trudno wyobrazić sobie możliwość i potrzebę tak skomplikowanego cytowania. Powyżej przytoczone zdanie według tego systemu interpunkcji należałoby zaopatrzyć znakami w ten sposób:

(90.) Wielu filozofów utrzymuje: „Podstawową sentencją dla indywidualnej moralności jest „poznaj samego siebie” — znane wyrzeczenie Sokratesa”.

Niekiedy kładziemy cudzysłów nietylko na początku i końcu przytoczenia, lecz z lewej strony przy każdym jego wierszu. Sposób ten stosowali szczególnie dawniejsi autorowie w przypadkach, gdy przytoczenia były bardzo obszerne.

Podobną rolę formalną spełnia również i myślnik, gdy np. w dialogu przed przytoczeniem słów kolejnych mówców stawiamy znak ten; atoli w tych razach zasadniczo ma on znaczenie składniowe, a mianowicie: oznacza elipsę, domyślamy się bowiem w tych miejscach tekstu, że mówił teraz ten, a potem znów następny mówca:

(91.) — Gdzie jest gospodarz domu?
 — Wyszedł.
 — Kiedy powróci?
 — Mówił, że za chwilę.

Znakiem formalnie-literackim jest jeszcze kropka, np. w tych wypadkach, gdy postawiona po liczbie arabskiej oznacza, że mamy do czynienia z liczebnikiem porządkowym (6.— znaczy: szósty, — a, — e);

podobnie — po imionach, oznaczonych inicjałami, np.: M. (Mieczysław), St. (Stanisław) i t. p.; w skrótach tytułów —, np.: br. (baron), hr. (hrabia) i t. p., i urzędów — prof. (profesor), gen. (generał) i t. p., chociaż kropka ma tu charakter i etymologiczny (skrót). O tym zresztą charakterze kropki mówiliśmy przy sposobności, gdy dyskutowaliśmy o jej etymologicznym znaczeniu (Patrz. str. 32. tej pracy).

W ten sposób rozpatrzyliśmy wszystkie znaki, które stanowią całość interpunkcji, podaliśmy ich systematykę i przestudjowaliśmy ich rozliczne znaczenia, w których kładziemy je na piśmie.

§ 8. — Teorja interpunkcji.

W tym artykule chcemy omówić interpunkcję ze strony nie tylko teoretycznej, lecz i praktycznej, t. j. rozpatrzyć różne sprawy, związane ze znakami przestankowania, jako z pewną sztuką literacką.

Przekonaliśmy się wyżej, że stosowanie interpunkcji jest rzeczą konieczną, gdyż ona wskazuje nam na to, w jaki sposób tekst został uorganizowany, ułatwia więc, a niekiedy wprost nawet umożliwia jednoznaczne jego rozumienie. By takie oto rozumienie było możliwe, musi być interpunkcja ściśle konwencjonalną, jak wszelka symbolika; a zatem najpierw i przede wszystkim muszą być ustalone konwencje, czyli musi zajść umowa co do znaczenia wszystkich znaków przestankowania. Jednocześnie musi być ona systematyczna, t. j. muszą być wzięte pod uwagę przy interpunkcji najważniejsze względy mowy, a następnie podrzędne i do-

datkowe. Ponieważ przede wszystkim chodzi o względy logiczności, a w związku z tym i składni mowy naszej, z czego wynika, że najważniejszymi znakami są te, które precyzują mowę naszą pod tym względem, a dopiero dodatkowo mają być uwzględnione inne znaki interpunkcji, a więc: retoryczne, rytmiczne i formalnie-literackie. Możemy o tym istotnie przekonać się nawet pogładowo, gdyż bez tych znaków nie może się obyć żaden piszący, gdy tymczasem inne spotykamy tylko w pewnych rodzajach literackich w obfitości. Następnie interpunkcja musi być możliwie prosta, pozbawiona wszelkiego zawikłania, gdyż tylko wówczas może w istocie mieć ona znaczenie praktyczne, jako nie nastęrczająca zbyt-nych trudności przy stosowaniu na piśmie i przy odczytywaniu, gdy odcyfrowujemy dane znaki i ich połączenia. U niektórych pisarzy, szczególnie w utworach literatury pięknej, czasem mamy niezwykle przeretoryzowanie interpunkcji, gdyż znakom dodatkowym dane jest pierwszeństwo przed głównymi, zasadniczymi (przyk. № 7.). Choć jest zrozumiałe, że w utworach pięknych znaki retoryczne i inne dodatkowe występują obficie, gdyż chodzi autorowi o wskazanie drogą znaków na pewne przeżycia psychiczne, czego nie mamy np. w zrównoważonej prozie naukowej; nie mniej jednak stanowczo utrzymujemy, że nie powinno się to nigdy odbywać na koszt znaków głównych, bo wówczas mowa może zatracić swój sens. Należy wogóle unikać zbytniego przeladowania tekstu znakami i kłaść je tylko tam, gdzie one są konieczne przy odczytywaniu; w przeciwnym bowiem razie niepotrzebna obfitość znaków utrudni

jeno zrozumienie, a wszak chodzi o rzecz odwrotną. Musi być nadto interpunkcja pełna, t. j. musi być takim systemem znaków, który umożliwi nam wyrazić na piśmie wszystkie istotne właściwości tekstu i o tyle, że rozumiemy go w zupełności tak, o ile to jest wogóle możliwe, jak sobie tego życzył autor. Wkońcu musi być ona elastyczna, t. j. umożliwiać indywidualne potraktowanie tekstu czyli dać możliwość w sposób swoisty oznaczyć pewne subtelnosci, na które autor przedewszystkim chce zwrócić uwagę czytelnika, w granicach wyraźnego i zamkniętego systemu znaków. Zasady powyższe stanowią prolegomena do wszelkiej teorii interpunkcji, jako sztuki literackiej.

Tu właśnie powstaje zagadnienie o hjerarchji znaków i wzajemnym ich stosunku, t. j. które przed którymi mają pierwszeństwo; w związku z tym — o zastępstwie znaków, t. j. które znaki i w jaki sposób zastępują inne, gdy musimy pewnych jeno domyślać się; wreszcie—o tak zwanych połączeniach znaków, t. j. o tym, jak mają po sobie następować, gdy zachodzi potrzeba wystawienia paru jednocześnie.

Przedewszystkim chodzi o sens tekstu, a więc w przypadkach, gdy już wystawiony jest znak logiczny dwukropka, pod nim domyślamy się znaku składniowego, np. kropki (przyk. № 73 i 74.), średnika (przyk. № 75.) lub przecinka (przyk. № 77.). Drugie miejsce w hjerarchji, a nawet równorzędne zajmują znaki składniowe, które w żadnym razie nie mogą być opuszczone i zlekceważone dla retorycz-

nych lub formalnie-literackich, o czym już wyżej prowadziliśmy dyskusję (str. 46 i 60. tej pracy); a nawet, gdy na końcu zdania stawiamy pytajnik — ? — lub retoryczny wykrzyknik — ! —, tkwi w nim najwyraźniej znak składniowy kropki, co zresztą jest uwidocznione w samej grafice tego znaku. Widzieliśmy nadto, że w wypadku zastępstwa graficznego (str. 38. tej pracy) znaki są zastępowane przez należące do tej samej kategorii, a więc: nawiasy przez myślniki lub przecinki — i pod tym więc względem zasada hjerarchji nie może być naruszona. Jeżeli zaś mowa wymaga, aby był postawiony jakiś znak formalnie-literacki, dzięki niemu nie może być usunięty żaden wyższej rangi, a więc kładziemy: kropkę i cudzysłów; kropki, wykrzyknik i cudzysłów, i t. d., umieszczając je po kolei według godności. Tu już powstaje sprawa ogólnie przyjętych połączeń znaków, w czym, jak przekonamy się naocznie, również przejawia się ta hjerarchiczność znaków, a mianowicie, że idą one w porządku swej godności, a więc, jak wskazaaliśmy dopiero co: . ”, dalej ...!”, i t. p.; w ostatnim zestawieniu najpierw mamy znak składniowy (kropki), potem retoryczny (wykrzyknik) i wkońcu formalnie-literacki (cudzysłów), i podobne połączenia. Również jeżeli mówimy, że kropki mają niekiedy znaczenie retoryczne, nie zapominamy jednak, że mają one przedewszystkim i w każdym przypadku znaczenie zasadniczo składniowe; a tylko dodajemy, że w tym właśnie miejscu wyrażają one nadto i pewien względ retoryczny, ale tylko i zawsze w tym jeno razie, gdy mamy dostateczną zasadę składniową postawienia tego znaku (patrz str. 43. tej pracy; przyk. № 34.).

Tak samo myślnik w danej sytuacji tekstu może mieć znaczenie retoryczne, ale przede wszystkim chodziło nam o zaznaczenie względu logicznego; tylko dodatkowo wyraża on nadto pewną subtelność o charakterze retorycznym (Patrz str. 62. tej pracy; przyk. № 80.). Tenże myślnik niekiedy jest symbolem formalnie-literackim (przyk. № 91.), ale oznacza on w takim miejscu i składniową elipsę. Z tego widzimy, że jest to reguła bez żadnych wyjątków. Zasadniczy ten punkt widzenia łatwo pozwoli nam zorientować się i w różnych innych zastępstwach i połączeniach, o ileby jeszcze jakieś inne mogły się zdarzyć.

Zagadnienie hierarchji znaków i znaczenia każdego ich rodzaju w interpunkcji nastęrcza jeszcze z praktycznej strony sprawa kładzenia po nich wielkiej litery. Z wyjątkiem imion własnych i pewnych przypadków konwenansów literackich, jak wiadomo, wielką literę stawiamy w zależności od znaku, który znajduje się przed tym oto wyrazem. Pod tym względem wszystko zależy od znaku składniowego, który dany wyraz poprzedza, a mianowicie: po kropce następuje wielka litera, po średniku zaś i przecinku — mała. Ponieważ znaki składniowe ukrywają się w pewnych razach pod innymi, a więc należy się zastanowić nad wszystkimi pod tym właśnie kątem widzenia. Tablica, zamieszczona na stronie następnej (str. 70. tej pracy), przedstawia nam to zastępstwo.

Tablica zastępstwa znaków przestankowych w skali trzech stopni zasadniczej interpunkcji składniowej i następstwa wielkich i małych liter.

Inter- punkcja	ZNAKI INTERPUNKCJI						Następstwo liter		
	zasad- nicze	jednoznaczne			wieloznaczne *)				
mocna	.	?	!				wielka		
średnia	;	()	(?)	(!)	(?!)	:	...	—	”
słaba	,								

*) t. j. dwuznaczne i trójznaczne pod względem siły interpunkcji składniowej zasadniczej.

A więc po kropce, pytajniku i wykrzykniku piszemy zawsze wielką literę, co wynika z przeprowadzonej już dyskusji (str. 45 i 60. tej rozprawy). Znak składniowy nawiasu i retoryczne połączenia: (), (?), (!) i (?!) – o ile nie są zaopatrzone w znak kropki, a więc: ()., (?)., (!)., (?!). — co może się wówczas jedynie zdarzyć, gdy znajdują się na końcu zdania samodzielnego, wymagają po sobie małej litery; podobnie cudzysłów. Znak logiczny dwukropka zastępuje, jak mówiliśmy, pod względem składniowym kropkę, średnik lub przecinek, i dlatego też stawiamy po nim bądź wielką, bądź też małą literę. Podobnie kropki: jeżeli zgubienie mamy na końcu zdania samodzielnego, następuje po nich wielka litera; gdy na początku lub w środku — mamy małą literę. Myślnik jako znak składniowy lub logiczny, wreszcie retoryczny wymaga małej, jako formalnie-literacki — wielkiej, gdyż wówczas zastępuje samodzielne zdanie. Praktyczne przepisy, które tu oto zebraliśmy, wynikają z dotychczasowych naszych roztrząsań i żadnych dodatkowych wyjaśnień nie wymagają.

W zakończeniu tych rozważań pragniemy zwrócić uwagę jeszcze na jedną stronę interpunkcji, a mianowicie na jej względność, która wynika z jej elastyczności. Nie mówiąc już o tym, że interpunkcja, t. j. postawienie pewnego znaku lub jego opuszczenie nie jest połączone z jakimś stałym wyrazem, czyli że żadne np. spójniki lub inne wyrazy (szczególnie enklityczne) żadnych w tym względzie przywilejów nie mają, gdyż jest to wypadek może częsty, może nawet typowy, ale nie okoliczność istot-

na, która decyduje stale o wystawianiu znaku bez teoretycznego uzasadnienia—otóż że interpunkcja jest często elastyczna, t. j. mogąca być różna ze względu na pojmowanie autora, i że w tym właśnie może przejawiać się również pewien sposób pojmowania tekstu, zasadniczy relatywizm. Jeżeli mamy dajmy na to jakiś tekst, nie zaopatrzony znakami, możemy go przy interpunkcji w sposób rozmaity potraktować, z zachowaniem nawet we wszystkich możliwych rozwiązaniach tego samego w istocie sensu. A więc mogą być takie sytuacje w tekście, że jesteśmy w stanie z równym prawem postawić w danym miejscu lub miejscach kropkę lub średnik (przyk. № 49 i 50.), nawet dwukropek (przyk. № 48.). Zamiast myślnika możemy niekiedy postawić średnik, a nawet dwukropek (przyk. № 75.); podobnie—położyć zamiast kropek myślnik (przyk. № 32.); zamiast dwukropka — myślnik (przyk. № 77.), i t. d. Nawet możemy cieniować interpunkcję, wzmacniając ją lub osłabiając przez zamianę kropek na średniki, średników na przecinki oczywista w pewnych wypadkach. Można również wykazać pewne subtelności przy zastępowaniu nawiasów myślnikami i przecinkami (przyk. № 18 i 19. z dyskusją). Możemy nadto tekst zretoryzować, t. j. zaopatrzyć go obficie w znaki retoryczne lub utrzymać jeno składniowe; dalej— w pewnych razach w znaki rytmiczne lub formalnie-literackie, albo też ich nie stosować. Tak samo można wykazać pewną indywidualność w potraktowaniu pewnych rodzajów zdań przy interpunkcji, a szczególnie pewnych typów zdań skróconych, eliptycznych i zarodkowych, np. pozornych dopowiedzeń.

Nie oznacza to bynajmniej chwiejności interpunkcji, ale jej elastyczność, jako sztuki literackiej, gdyż przez takie lub inne wystawienie znaków można mniej lub więcej tekst obcy wysubtelnić, a jeżeli to jest własne nasze pismo, treść jego, wyrażona w słowach, zyska pewne odcienie dzięki umiejętnemu zastosowaniu znaków przestankowania. A więc w tym wyraża się nie chwiejność, lecz różnaitość i doskonałość interpunkcji, a częstokroć na zasadzie znaków pisarskich, które autor w tekście swym po umieszczał, możemy poznać już nietylko jego wyrobienie literackie, ale nawet z pewnych szczegółów i ogólną inteligencję.

We wstępie powiedzieliśmy, że teoria interpunkcji, którą zamierzamy wyłożyć i która faktycznie wytworzyła się w języku polskim z pewnemi odmianami w stosunku do innych języków, jest pluralistyczna, gdyż dzięki jej znakom możemy wyrazić wszystkie względy, które nadają uczuciom i myślom, wyrażonym w słowach, pewne pożądane dla autora odcienie. Otóż łatwo dostrzec, że bądź co bądź przez nieliczne znaki, nawet stosując ich rozliczne kombinacje, nie jesteśmy w stanie ukazać wszystkich możliwych cech i subtelności tekstu, i że tu mamy do czynienia z pewnego rodzaju uproszczeniem, a mianowicie: znakujemy tylko pewne najważniejsze ich kategorie, które po porządku rozpatrzyliśmy. Ale podobne uproszczenia stosujemy wszędzie, gdzie ogarniamy zjawisko ruchome, żywe, jako sztywne, uorganizowane jak gdyby geometrycznie. Wszak w podobny sposób i znaki, pod którymi ukrywają się dźwięki mowy naszej, i ich zespo-

lenia, t. j. wyrazy, przy pomocy symbolów liter nie są w stanie odtworzyć z dokładnością wszystkich indywidualności dźwiękowych żywego przemówienia, ale przedstawiają je schematycznie jedynie, w sposób bardzo uproszczony; nawet w tym wypadku, gdy zastosujemy grafikę językoznawców, osiągniemy tylko większe przybliżenie. W sposób podobny nawet najdokładniejsze systemy nut muzycznych w rzeczywistości nie uchwycą subtelnych cech wykonania wirtuoza i zawsze pozostaną w rezultacie tylko suchym schematem. Nic więc dziwnego, że i znaki interpunkcji rejestrują jeno ważniejsze zjawiska, a nawet gdybyśmy obmyślili jeszcze bardziej skomplikowany system przestankowania, co może z czasem i nastąpi, osiągnęlibyśmy jedynie większą dokładność, nigdy zaś nie doszlibyśmy do doskonałości. Rozbiór znaków, którego dokonaliśmy, przekonywa nas dostatecznie, że przy wielkiej ich stosunkowo prostocie przez umiejętne kombinowanie mowa nasza na piśmie może otrzymać dostateczną wyrazistość.

Otóż dopiero co nadmieniliśmy, że wyłożony system interpunkcji jest prosty, a wszak jest on więcej skomplikowany np. od arystofanesowskiego jednoznakowego, względnie trójznakowego. Ale zato tamten był zupełnie prymitywny, gdy tymczasem przy pomocy obecnego, jak o tym przekonaliśmy się naocznie, jesteśmy w możności wyrazić ogromną mnogość odcieni mowy naszej, myślom nadać precyzyjność, uczuciom zaś żywość. Choć jest on zawikłany głównie przez dowolność autorską, atoli teoria jego nie jest znów tak skomplikowana, aczkolwiek

jak wszelka teoria, wymaga wnikięcia w istotę rzeczy; a to jest zawsze dość trudne. Tymczasem umiejętność stosowania na piśmie tych wszystkich znaków, jako sztuka literacka, nie jest widocznie trudna, skoro wielu piszących w praktyce często stosuje znaki interpunkcji z mniejszą, większą lub zupełną poprawnością.

W dotychczasowym naszym wykładzie steoretyzowaliśmy użycie znaków przestankowania; atoli rozpatrując metodycznie według różnych względów, które one wyrażają, o pewnych znakach, jako graficznych symbolach, mówiliśmy w różnych miejscach z powodu ich wieloznaczności; teraz więc zachodzi potrzeba ujęcia dotychczasowych wyników w formę bardziej praktyczną, a mianowicie: wprost omówienia użycia znaków przestankowych, t. j. wskazania, w jakich razach który znak kładziemy na piśmie, czyli należy dokonać swego rodzaju rejestracji, zestawienia i zebrania wyników w porządku samych znaków.

§ 9. — Encyklopedia interpunkcji.

Zebranie definicji znaków interpunkcji i wyszczególnienie przypadków zastosowania ich w piśmie.

I — *Cudzysłów jest znakiem formalnie-literackim, którym znakujemy przytoczenia:*

1 — bądź poszczególnych wyrazów i frazesów,
np. —

(92.) Wyraz „pocziwy“ różnie jest rozumiany.

(Porów. przyk. № 53, 54 i 87.)

- 2 — bądź całych zdań a nawet ich połączeń (Patrz przyk. № 88.).

Uwaga: Niekiedy cudzysłów ma i znaczenie retorycznego podkreślenia oddzielnych wyrazów w zdaniu (Patrz przyk. № 86.).

II — *Dwukropek* ma znaczenie czysto logiczne, jako znak wyjaśniającego związku treści części zdania, zdań całych, a nawet ich połączeń i kładzie się:

- 1 — w środku okresu (perjodu; patrz przyk. № 75.);
- 2 — na początku przytoczenia (Patrz przyk. № 73, 74.);
- 3 — przed wyliczeniem (Patrz przyk. № 76.);
- 4 — w celu zaznaczenia stosunku wynikowości pomiędzy zdaniami (Patrz przyk. № 48.);
- 5 — w celu zaznaczenia stosunku wyjaśniającego pomiędzy zdaniami (Patrz przyk. № 79.);
- 6 — przed dopowiedzeniem pozornym (Patrz przyk. № 77.);
- 7 — niekiedy w zdaniu pojedynczym w przypadku, gdy podmiot następuje po orzeczeniu (Patrz przyk. № 78.).

Uwaga: Dwukropek niekiedy jest zastępowany przez myślnik (o czym patrz str. 59.) lub inne znaki (Patrz przyk. № 75 i 77. i dyskusję str. 59.).

III — *Kropka* jest znakiem składniowym inter-

punkcji mocnej i zamyka zdania pojedyncze lub złożone, o ile stanowią samodzielne i zamknięte jednostki syntaktyczne, nie łączące się w większe kompozycje, i kładzie się:

1 — po nagłówkach, tytułach i t. p. (zdania zarodkowe) —

(93.) Wielmożny Pan Stanisław Kulczyński.

2 — po zdaniach szczątkowych (elipsach) w lakonicznych odpowiedziach np. —

(94.) Który jest najważniejszy utwór Mickiewicza? Pan Tadeusz.

3 — po wszelkich zdaniach samodzielnych (Patrz przyk. № 1, 2, 15—21.); a więc

a — na końcu zdania pojedynczego samodzielnego (Patrz przyk. № 15. i inne)

b — lub złożonego (Patrz przyk. № 16. i inne).

Uwaga. O innych znaczeniach kropki, jako znaku pisarskiego, patrz str. 32 i 64.

IV — *Kropki są znakiem składniowym, a mianowicie znakiem zagubienia konstrukcji zdania lub zdań (anakolutesis; patrz przyk. № 32.).*

Uwaga. Znak ten w niektórych razach bywa zastępowany przez myślnik (Patrz dyskusję, str. 43. i przyk. № 32.). Czasem znak ten ma znaczenie bardziej retoryczne (retoryczne zamilknięcie; patrz przykład № 34.) i formalnie-lite-

rackie (cytaty; patrz przyk. № 33.), z charakterem atoli zawsze zasadniczo syntaktycznym.

V — *Myślnik* jest znakiem syntaktycznym opuszczenia jakiejś części zdania, której należy się domyśleć, i kładzie się:

- 1 — na miejscu opuszczonych wyrazów (Patrz przyk. № 30, 31.);
- 2 — niekiedy w zdaniach anakolutycznych w zastępstwie kropek (Patrz przyk. № 32.).

Uwaga: Niekiedy znak ten ma znaczenie i logiczne, a mianowicie kładziemy go:

- a — niekiedy w okresie w zastępstwie dwukropka (Patrz przyk. № 75.);
- b — w zdaniu pojedynczym w celu uniknięcia dwuznaczności (Patrz przyk. № 8.);
- c — dla zaznaczenia paradoksalnego związku myślowego (Patrz przyk. № 80.);
- d — przy uogólnieniach (sumowaniach; patrz przyk. № 81.).

Czasem myślnik ma znaczenie retoryczne (Patrz przyk. № 6 i 7.) a nawet czysto formalnie-literackie (Patrz przyk. № 91.), choć z charakterem składniowym (Patrz dyskusję, str. 64.), gdy przytaczamy kolejno słowa różnych osób; a nawet jest znakiem rytmicznym, oznaczającym miejsce średniówki (Patrz przyk. № 7.).

VI — *Nawias* jest znakiem składniowym, którym obejmujemy wyrażenia a nawet całe zdania,

gdy one nie mają związku syntaktycznego z kompozycją, gdzie zostały włożone (Patrz przyk. № 19—21.).

-Uwaga: Niekiedy bywa nawias zastępowany przez dwa myślniki, a nawet dwa przecinki, o czym patrz dyskusję (str. 38. i przyk. № 20 i 21.) o zdaniach nawiasowych. Rolę w istocie składniową spełnia nawias i wówczas, gdy w nim pomieszczamy wykrzyknik, pytajnik lub oba razem, jako złożony znak retoryczny (Patrz przykład № 55 i 56.).

VII — *Przecinek* jest znakiem składniowym interpunkcji słabej i oddziela zdania pojedyncze w kompozycji zdania złożonego; a więc rozdziela wewnątrz zdania złożonego zdania pojedyncze: współrzędne, różnorzędne (nadrzędne i podrzędne) w formie pełnej, skróconej, ściągniętej, szczątkowej czy zarodkowej. Oddzielamy zatem przecinkiem:

1 — zdania zarodkowe —

a — wołacz (Patrz przyk. № 28.) i

b — wykrzyknik (Patrz przyk. № 29.);

2 — zdania ściągnięte (Patrz przyk. № 24.);

3 — zdania skrócone —

a — niezależne —

(95.) Wszystko to jest bajką, mówiąc między nami.

b — współrzędne (Patrz uwagę na str. 40.).—

(96.) Miasto blach złotych, mokry kamień błyska; miasto kobierców, śniade mchu skorupy. (Mickiewicz)

c — podrzędne w każdej postaci (Porów. przyk. № 4, 16 i 26.) —

- (97.) Wojski, rzuciwszy łopatkę, znudzony ciszą, idzie pomiędzy gromadkę. (Mickiewicz)

d — a więc i dopowiedzenia (Porów. przyk. № 27.) —

- (98.) Jan Zamoyski, wielki wódz polski, był jednym z najznakomitszych naszych statystów.

4 — zdania pełne pojedyncze w zdaniu złożonym, a więc —

a — podrzędne (Porów. przyk. № 5 i 22.)

- (99.) Nieraz się zdarza, że i pies pana w rękę ukąsi.
(Sienkiewicz)

b — współrzędne —

- (100.) Zerwał się, i widzenie zaraz uleciało. (Mickiewicz)

5 — zdania wtrącone w ścisłym znaczeniu (Porów. przyk. № 23.) —

- (101.) „Nic nie jest tak pożyteczne“, rzekł mędrzec, „jak cnota.“

Uwaga: Zasadę tę, która w sposób zupełnie jasny i prosty formuluje rolę przecinka, jako znaku interpunkcji, w praktyce byłoby łatwo stosować, gdyby pojęcie zdań skróconych, eliptycznych, ściana-

gniętych i zarodkowych było przez samą składnię, jako naukę, zupełnie sprecyzowane, gdyby w pojmowaniu tych zdań na gruncie samej składni istniała zupełna zgoda, jednomyślność bez żadnych zastrzeżeń. Atoli często różnica pomiędzy dajmy na to imiesłowem odmiennym, kiedy w kompozycji składniowej jest on zwykłym określeniem, a więc kiedy używa się w roli zwykłego przymiotnika (*participium attributivum vel adiectivum*), a kiedy jest skrótem zdania (*participium coniunctum*) — różnica ta jest w istocie niezawsze widoczna, i mogą powstawać kwestje z punktu składni, szczególnie gdy przy imiesłowie niema żadnego określenia np. (przy-słówkowego) lub dopełnienia:

(102.) Człowiek myślący nie postępuje nierozważnie.

Zdanie to z punktu składni może być podwójnie rozumiane, a mianowicie: „myślący“ może znaczyć to samo, co „mądry“, lub — „który myśli“, a więc uważane za przymiotnik, t. j. zwykłe określenie lub — za skrócone zdanie względne.

Tak samo trudno rozpoznać, kiedy imiesłów nieodmienny czasu teraźniejszego strony czynnej tworzy skrót, a kiedy jest zwykłą okolicznością sposobu, np.:

(103.) Prelegient giestykulując zapomniał o temacie przemówienia.

„Giestykulując“ można rozumieć jako skrót zdania: „gdy giestykulował“ lub „ponieważ giestykulował“, a nawet „choć giestykulował“ — lub też jako

zwykłą okoliczność: „z giestykulacją“, „w czasie giestykulacji“, „mimo giestykulacji“. Wyjaśnienia gramatyków, że należy w tym razie kierować się pewnemi takimi oto względami, jak np. czy przy danym imiesłowie jest określenie czy też nie; — lub zwracać uwagę na to, czy dany imiesłów odmienny jest przed rzeczownikiem lub imieniem, czy też po nim następuje i t. p., są tylko symptomatyczne, a sprawa jest zagmatwana w dalszym ciągu i z punktu czystej składni dotąd nie jest wyjaśniona należyście.

Tak samo pewne elipsy mają to do siebie, że możemy je uznawać za oddzielne zdania (zarodkowe) lub też jeno za część zdania pojedynczego, np.:

(104.) Pędził do domu jak wicher.

Frazes „jak wicher“ można uważać za zdanie eliptyczne: „jak wicher pędził“ — a więc za oddzielne zdanie i dlatego oddzielać przecinkiem; albo też — tylko za część zdania pojedynczego: „wichrem“ — jako określenie porównawcze sposobowe, i nie kłaść żadnego znaku interpunkcji. Podobnie inne elipsy:

(105.) Poczęli pakować się co tchu.

(106.) Uradzili Bóg wie jak.—i t. p.

Również w przykładzie następującym:

(107.) Istotnie bez zwłoki zrobiliśmy wszystko.

— wystawienie przecinka po „istotnie“ zależy od tego, czy uważamy to wyrażenie za zdanie zarodkowe, czy też za przysłówkę formalny czyli trybu.

Podobnie przedstawia się sprawa z dopowiedzeniem właściwym, a szczególnie pozornym, np.

(108.) Największy wódz starożytności Aleksander podbił
Wschód.

Postawienie imienia „Aleksander“ w przecinkach zależy od tego, czy będziemy rozumieli, że wyraz ten jest tu dopowiedzeniem, a więc skrótem zdania: „a mianowicie był nim Aleksander“ lub podobnie — czy też będziemy to uważali za zwykłą przydawkę rzeczowną, a nawet podmiot.

Tu rozpatrzyliśmy tylko pewne z ciemnych zagadnień składniowych, których w żaden sposób nie możemy zeschematyzować w ten sposób, by one nie nastroczały żadnych trudności przy interpunkcji. We wszystkich tych przypadkach wszystko zależy od poglądu autora na poruszone sprawy składniowe, a niekiedy i od jego intencji, np.: chęci podkreślenia danego wyrazu w pewnym zdaniu umyślnie.

Ale mamy jeszcze inne zagadnienia, które mogą nastroczać pewne trudności ze strony przecinkowania, np. to oto, gdy niekiedy kładziemy przecinek w zdaniu podrzędnym przed odpowiednikiem zdania nadrzędnego, a nie po nim:

(109.) Jestem smutny, tak jakby mnie spotkało największe nieszczęście.

Z punktu składni przecinek powinien być położony po „tak“, ale nie przed nim, gdyż w ten spo-

sób oddzielamy przecinkiem część zdania, co stoi w kolizji z definicją i rolą tego znaku. Ale mamy tu przypadek, gdy odpowiednik zdania podrzędnego (w zdaniu nadrzędnym) tak ściśle przyłgnał do jego spójnika, iż wytworzył się jak gdyby nowy spójnik złożony („tak jak“), i dlatego odpowiednik przyłączamy przecinkiem do masy zdania podrzędnego. Tego rodzaju przesunięcia przecinka mamy na każdym kroku, gdy odpowiednik w zdaniu nadrzędnym w szyku wyrazów zajmuje ostatnie miejsce i jest przysunięty do spójnika zdania podrzędnego, stojącego w tym zdaniu na miejscu pierwszym.

Prócz tego zwyczaj literacki wytworzył i specjalne konwencje, najwidoczniej sprzeczne ze zdefiniowaniem przez nas i przedyskutowanymi przy licznych przykładach zasadami kładzenia przecinka, jako znaku interpunkcji, a mianowicie dodatkowy ten artykuł głosi: jeżeli zdanie zostało ściągnięte z dwóch lub więcej, i o ile ostatni człon ściągnięcia został połączony z poprzednim przez spójnik łączny, wówczas w tym miejscu przecinek opuszczamy.

(110.) Zakupił książki, kajety, pióra i ołówki.

— albo też: jeżeli wszystkie człony ściągnięcia zostały połączone spójnikami łącznymi, opuszczamy przecinek przy pierwszym ściągnięciu.

(111.) Zakupił i książki, i kajety, i pióra, i ołówki.

Zwyczaj ten swe źródło i zasadę ma w tym, że wskutek opuszczenia w tych miejscach przecinka nie może powstać żadne nieporozumienia, gdyż już

sam spójnik łączny na układ składniowy wyraźnie wskazuje. Wydaje się, że oddziaływały tu jeszcze względy na rytmikę mowy (fizjologiczne), a przy uważnym odczytaniu obu zdań z taką oto interpunkcją najwyraźniej dostrzegamy, że w miejscach, gdzie opuściliśmy przecinek, niema przestanku oddechowego. Tak lub owak mamy tu do czynienia z pewnymi przywilejami, które gramatycy nadali niektórym spójnikom bez żadnej istotnej zasady, psując w ten sposób strukturę systemu interpunkcji, a naukę o przecinku sprowadzając do wyszczególnień, przed którymi wyrazami należy go stawiać, przed którymi zaś opuszczać. Sądzić należy, że byłoby lepiej wprowadzić tu zasadnicze uproszczenie, ale to wykracza poza nasze zadanie, gdyż my jeno teoretyzujemy interpunkcję polską, rzeczywiście w praktyce istniejącą, nie jesteśmy zaś jej prawodawcami.

Również ten sam взгляд, t. j. uproszczenia i nieprzeładowywania tekstu łatwo domyślnymi przecinkami, wytworzył i inny zwyczaj literacki, a mianowicie: zwyczaj opuszczania przecinka pomiędzy spójnikami lub spójnikiem i zaimkiem, o ile one przyczepiają dwa zdania różnorzędne:

(112.) Żył tylko myślą, że gdy serce zemstą nasyci, będzie szczęśliwy i spokojny. (Sienkiewicz)

— pierwszy spójnik („że“) przyczepia zdanie względnie nadrzędne, a drugi („gdy“)—podrzędne; z punktu wyłożonych przez nas zasad interpunkcji przecinki powinny być położone w sposób następujący:

- (113.) Żył tylko myślą, że, gdy serce zemstą nasyci, będzie szczęśliwy i spokojny.

Z punktu widzenia teorii powinien być przecinek i po „że“, atoli z budowy zdania jest on łatwo domyślny i opuszczenie go na piśmie nie wpływa bynajmniej na złe zrozumienie konstrukcji składniowej. Tak więc w tych dwu ostatnich przypadkach mamy do czynienia jak gdyby z dodatkowymi konwencjami, które czynią zadość naczelnej zasadzie interpunkcji: znak stawiamy tam, gdzie on jest konieczny.

VIII — *Pytajnik* jest znakiem dodatkowym składniowym, wyrażającym pytajność całej kompozycji składniowej, i kładzie się na końcu samodzielnego zdania pojedynczego lub złożonego. (Patrz dyskusję o tym znaku str. 45—49. tej pracy i przykł. № 35 — 42 i 44.)

Uwaga: Na końcu poprzedników (protasis) okresów warunkowych typu możliwości niekiedy kładą pytajnik, a mianowicie:

- (114.) Chcesz poznać żywot domowy, pokarmy, przesady, wiarę, serca, rozum? badaj przysłowia, a one wyjaśnią ci wiele i bardzo wiele. (Wójcicki)

Atoli jest to niewłaściwe, a przynajmniej niekonsekwentne, gdyż zdanie to ma tylko pozór pytajnego; właściwie zaś mamy tu do czynienia z pewną postacią elipsy, a mianowicie: opuszczono na początku „jeżeli“. Charakter więc eliptyczny tego zdania lepiej zaznaczyć przez położenie myślnika na

miejscu pytajnika. W podobny poniekąd sposób rozumujemy, gdy nie stawiamy pytajnika po pytaniu zależnym, choć ma ono samo w sobie charakter wyraźnie pytajny (Patrz przyk. № 43. i dyskusję str. 47. et sq.)

Niekiedy piszą i w ten sposób:

(115.) „Kto tu był?“ zapytał sędzia.

Utrzymują jednocześnie, że tu pod względem interpunkcji pytajnik równa się przecinkowi; atoli z naszych poprzednich rozumowań wynika, że ze względu na konsekwencję interpunkcji i ogólnie przyjętą grafikę znaków należy zdanie powyższe w ten sposób zaopatrzyć znakami przestankowania:

(116.) „Kto tu był?“ Zapytał sędzia.

— lub postawić po pytajniku myślnik dla wyrażenia elipsy, i wówczas można napisać małą literę.

(117.) „Kto tu był?“ — zapytał sędzia.

(O pytajniku w nawiasie pomówimy przy retorycznym wykrzykniku.)

IX — *Średnik* jest znakiem składniowym interpunkcji średniej i oddziela autonomiczne zdania pojedyncze lub raz złożone, które razem wytwarzają kompozycję składniową współrzedną, dwa lub więcej razy złożoną; znak ten kładziemy:

1 — pomiędzy członami zdania dwa razy lub wielokrotnie złożonego, o ile stanowią one

autonomiczne jednostki składniowe, złożone współrzędnie (Patrz przyk. № 17.);

- 2 — pomiędzy samodzielnymi zdaniami pojedynczymi, o ile choć jedno z nich jest złożone (współrzędnymi bezspójnikowemi), lub—
mało złożonemi, o ile razem wzięte, wytwarzają jedną złożoną kompozycję składniową (Porów. przyk. № 18.).

(118.) Noc była cicha, śliczna, ciepła; pokryte rosą łąki wydawały się jak rozległe jeziora; z łąk dochodziły mię głosy derkaczy; bąk huczał w dalekich trzcinach. (Sienkiewicz)

Uwaga: W praktyce niekiedy kładziemy średnik, jak to widać choćby z ostatniego przykładu, i pomiędzy zdaniami pojedynczymi samodzielnymi, o ile chcemy zaznaczyć ich bliższy związek: wtedy kropka dawałaby interpunkcję zbyt mocną, a przecinek — za słabą. Tu mamy do czynienia z pewną formą relatywizmu w interpunkcji, t. j. względności, w czym może się przejawiać indywidualizm autora (O tym mówiliśmy w poprzednim § na str. 71. tej pracy). W tym jednak razie najwyraźniej uważamy szereg po sobie następujących samodzielnych zdań, które oddzielamy średnikami, za jedną kompozycję składniową, wielokrotnie złożoną, aż do kropki, co jest zupełnie zgodne z ogólną zasadą interpunkcji.

Najogólniej użycie średnika możnaby w ten sposób omówić: średnik kładziemy pomiędzy zdaniami wówczas, gdy każde z nich, choć pod wzglę-

dem gramatycznym jest zakończone, atoli dopiero ich szereg tworzy skończoną logiczną całość (logika materialna mowy naszej).

X — *Wykrzyknik* jest znakiem retorycznym dla całej zamkniętej w sobie kompozycji składniowej i zawsze stawia się na końcu samodzielnego zdania na miejsce kropki (Patrz przyk. № 83 i 84. i dyskusję na str. 60 i 61.). Znak ten zaznacza wzruszenie lub inne psychiczne przeżycie, które jest połączone z treścią danego zdania, na co autor pragnie zwrócić uwagę czytającego.

Uwaga: Jeżeli chcemy położyć nacisk retoryczny na jednym wyrazie, frazesie lub pojedynczym zdaniu w kompozycji złożonej, stawiamy je:

- a — w cudzysłowie (Patrz przyk. № 86.);
- b — obok tego wyrazu lub zdania — pytajnik w nawiasie lub wykrzyknik, a nawet wyrazy „*sic*“ i „*tak*“: (?), (!), (?!), (sic), (tak) — (Patrz przyk. № 55 i 56.).

Niekiedy znaki właściwie składniowe i logiczne spełniają tę rolę:

- a — kropki w retorycznych zamilknieniach (aposiopesis; patrz przyk. № 32 i 34.);
 - b — myślnik dla podkreślenia i zwrócenia uwagi na paradoksalność (Patrz przyk. № 80.);
- atoli w tych obu razach nie zatracają te znaki i swego zasadniczego znaczenia.

Załączona na stronie następnej tablica poglądowa przedstawia nam klasyfikację różnych znaków literackich (nie tylko interpunkcji czyli przestankowania), a jednocześnie przekonywa nas o wielorakim znaczeniu niektórych symbolów graficznych, stosowanych przez piszących; a mianowicie następujące znaki mają takie oto zastosowania:

- 1 — ' (kreska pochyłona) — fonetyczne;
- 2 — ˆ (ogonek) — fonetyczne;
- 3 — , (przecinek) — fleksyjne (u góry) i składniowe (u dołu);
- 4 — . (kropka) — fonetyczne (u góry), etymologiczne, składniowe i formalnie-literackie (u dołu);
- 5 — - (łącznik) — etymologiczne;
- 6 — ; (średnik) — składniowe;
- 7 — () (nawias) — składniowe i retoryczne (w połączeniu z pytajnikiem, i t. p.);
- 8 — — (myślnik) — składniowe, logiczne, retoryczne, rytmiczne, formalnie-literackie i w partycji tekstu;
- 9 — ? (pytajnik) — składniowe i retoryczne (w połączeniu z nawiasem);
- 10 — ... (kropki) — składniowe, retoryczne i formalnie-literackie;
- 11 — : (dwukropek) — logiczne;
- 12 — ! (wykrzyknik) — retoryczne (również w połączeniu z nawiasem);
- 13 — „ ” (cudzysłów) — retoryczne i formalnie-literackie.

Znaki pisarskie w języku polskim

gramatyczne

literackie

fone- tyczne	morfologiczne		skład- niowe	logicz- ne	reto- ryczne	ryt- miczne	formal- nie-lite- rackie	partyeji tekstu
	etymo- logicz- ne	flek- syjne						
‘	•	’	.	:	!	—	„ ”	№ tomu
”	•		;	—	(!)		.	№ części
•			,		(?)		...	№ rozdziału
			()		(?!)		—	№ pieśni
			—		(tak)			№ § paragrafu
			...		(sic)			* * *
			?		...			_____
					—			a capite
					” ”			a linea
								—
								*)
								[]

przestankowania czyli interpunkcji

<http://rcin.org.pl>

Uwaga: Znaki zasadnicze są odbite drukiem tłustym, nadto zgrupowane według serii przy pomocy linii podwójnych.

Uwaga: O znakach literackich partycji tekstu (podziału treści), które są umieszczone na załączonej tablicy, będziemy mówili w § następnym.

Z tego ogólnego zebrania i zestawienia znaków pisarskich widzimy obfitość znaczeń, które pewne z nich posiadają, są bowiem i dwuznaczne, i trójzaczne, a nawet wieloznaczne, co tłumaczy nam poniekąd i zawilość pewną teorii ich kładzenia; atoli dokładny rozbiór ich znaczeń i różne a liczne uwagi, które przy każdej sposobności i we wszelkich okolicznościach, mogących nasuwać pewne wątpliwości, czyniliśmy, zasadę ich stosowania należycie wyjaśniliśmy. Zresztą, o ile w naszym dokładnym i możliwie wszechstronnym rozbiorze nie zostały rozpatrzone wszystkie przypadki, choć staraliśmy się przedmiot pod tym względem wyczerpać, można łatwo braki uzupełnić na zasadach, wyżej wyłożonych.

§ 10. — Znaki ogólnie-literackie partycji tekstu.

Dotąd studjowaliśmy znaki pisarskie, które są na piśmie dołączane do gienetycznie po sobie następujących elementów języka, jako ich część organiczna, a więc: liter, wyrazów i zdań. Zdania, w pewien sposób uorganizowane, wytwarzają następny element językowy, a mianowicie: kompozycję literacką.

Ponieważ kompozycja ta niekiedy jest bardzo obszerna i treść jej wskutek rozmiaru tekstu byłaby mało przejrzysta w swym ogólnym układzie, zachodzi więc i w tym razie potrzeba zaopatrywania

tekstu w pewne znaki pisarskie, które pozwalałyby odczytującemu zorientować się w rozkładzie literackim. Zresztą tego rodzaju podział tekstu nie jest jeno dodatkiem formalnym, markującym treść na zewnątrz, dokonanym post factum, a więc jak gdyby rozbiorem analitycznym, lecz naturalnym planem, przyczym syntetycznym, który poprzedza samo literackie wypracowanie, nawet utwór. Chociaż w trakcie samej pracy literackiej plan ten niekiedy nawet w naukowym dziele, choć tam przewidywać całość ze zrozumiałych względów łatwiej jest możliwe, otóż nawet w naukowym opracowywaniu ulega ciągłym zmianom, a tymbardziej jest on chwiejny i z góry nieoznaczony w utworach pięknych, gdyż poeta nie wie, jak daleko i w jaki sposób poniosą go skrzydła natchnienia; niemniej jednak plan jakiś szkicowo musi istnieć w tej lub w innej postaci w umyśle autora, któryto plan wyznacza choćby zamiar i kierunek jego pracy literackiej. Z tego wszystkiego widzimy, że nawet i podział treści, t. z. partycja tekstu jest również czymś, sprzężonym z tekstem organicznie, co ten tekst porządkuje, a tym samym wpływa na jego lepsze zrozumienie; z tego więc wynika, że i *znaki tej partycji są również takimi samymi poniekąd znakami pisarskimi, jakie dotąd rozbieraliśmy*, gdyż jak i inne służą temuż samemu celowi: uczynieniu treści bardziej zrozumiałą na piśmie drogą zastosowania pewnych symbolów graficznych.

Tutaj oto istnieją również pewne ogólnie przyjęte konwencje i zwyczaje literackie, które teraz w krótkości przedstawić zamierzamy. Zwyczaje te,

wywołane przez konieczne warunki, istniały już od dawna, atoli często dzielono tekst głównie według obszaru, t. j. mechanicznie, co widzimy w starożytności (np. u Homera), choć i wówczas u większości autorów partycja tekstu jest dokonana według treści. Obecnie podziału tekstu słusznie dokonyujemy jedynie na podstawie treści i dlatego też nowożytną partycję tekstu możemy nazwać m a t e r j a l n ą w stosunku do dawnej, która często była j e n o f o r m a l n ą, zewnętrzną a nie wewnętrzną; u nas partycja tekstu zewnętrzna, formalna pozostała jedynie w postaci kolejnej paginacji stron [W pierwszych drukach, jak wiadomo, paginacji albo wcale nie mamy, albo też istnieje ona w prymitywnej formie kustoszków].

Dziś przeważnie dzielimy dzieła obszerne na tomy, które obejmują mniej lub więcej autonomiczne jednostki treści. Mniejsze pisma, wreszcie tomy dzielimy niekiedy na części, wypisując literami: „Część pierwsza“, „Cz. druga“ i t. d. Tomy lub części dzielimy na rozdziały, które obejmują mniej lub więcej zamknięte w sobie części, oznaczając kolejność rzymskimi liczbami: „Rozdział I“, „Rozdział II“ i t. d.; w utworach wierszowanych rozdziały odpowiadają pieśniom albo t. z. księgom na wzór autorów klasycznych, które również numerujemy po porządku liczbami rzymskimi. Rozdziały dzielimy znów na p a r a g r a f y (znak §) w ten sam sposób, oznaczając ich porządek liczbami arabskimi i ogólnie przyjętym symbolem (§), a więc: „§ 1.“, „§ 2.“, i t. d. ¹⁾

¹⁾ Patrz np. str. 10, 15. i t. d.

Jest również ważne i ze względu na literacką wygodę, by istniał ustalony i możliwie ujednostajniony podział tekstów prac literackich, gdyż ułatwia cytowanie. Ponieważ najczęściej spotykamy partycję tekstu na tomy, rozdziały i §§, sposób przytaczania jakiegoś miejsca według sygnatury materialnej jest zrozumiały i bardzo dogodny, gdyż numery, wystawione po kolei, informują nas o tym dostatecznie: I. II. 3. — znaczy tom pierwszy, rozdział drugi, paragraf trzeci cytowanego dzieła. Gdy zachodzi atoli potrzeba dokładniejszego cytowania, gdy w obszernym paragrafie trudnoby było odszukać danego miejsca, podajemy tom i stronę: I, str. 35. — co znaczy tom pierwszy strona 35-a. Przy autorach klasycznych postępujemy w sposób podobny, choć tu dzięki starannym wydaniom i dokładnej formalnej sygnaturze prozaików i poetów, gdzie są nadto ponumerowane wiersze na każdej stronie, sposób cytowania jest zupełnie prosty i zupełnie ścisły, a niekiedy wystarczają dwa numery w tym przypadku, gdy ustalił się zwyczaj cytowania danych autorów według pewnych wzorowych wydań, uważanych jak gdyby za urzędowe. Przy sposobności wskażemy na pewne uproszczenia w sposobie cytowania. Jeżeli jakieś jedno dzieło autora przytaczamy dwa lub więcej razy, wystarczy tylko wypisać jego tytuł, w następnych zaś cytatach tylko skrót: „*l. c.*“ — co znaczy „*liber citatus*“; lub — „*o. c.*“ (*opus citatum*), a potem podać sygnaturę. Zresztą „*l. c.*“ może oznaczać również i „*locus citatus*“ i to wówczas, gdy po tej nocie, obok niej nie podajemy żadnego numeru, a czytelnika odsyłamy do już raz podanego miejsca. Gdy

odsyłacze do jakiegoś jednego pisma idą po kolei, jeden za drugim, podajemy tytuł tylko przy pierwszym, potem zaś „*ibidem*“ lub „*tamże*“ z dodaną sygnaturą numerową lub bez niej; w przypadku ostatnim podobnie jak przedtym rozumiemy identycznie to samo miejsce. Jeżeli obszar cytaty jest większy, niż jedna wymieniona w sygnaturze strona lub wiersz, dodajemy do numeru: „*et sq.*“ — lub „*i nas.*“ („*et sequentes paginae, versus*“; „i następne strony, wiersze“); w przypadku, gdy chcemy oznaczyć zakres tekstu danej cytaty dokładnie, podajemy granice w ten sposób: 18 — 22.— co oznacza od str. 18 do 22. włącznie. Prócz tych są jeszcze inne mniej częste i utarte środki skracania cytat. Ale powróćmy do sposobów literackich oznaczania partycji tekstu.

Gdy zachodzi potrzeba dalszych podziałów, niż rozdziały i paragrafy, oznaczamy zgrupowania treści po kolei to małymi literami łacińskiego alfabetu, bądź też greckiego i t. p., w różny sposób kombinując, by całość wypadła przejrzyste. Niekiedy w zakresie samego rozdziału lub paragrafu zaznaczamy partycję tekstu tym, że zaczynamy od nowej kolumny (*a capite*) albo rozsuwamy w takim miejscu tekst przez podwójne lub potrójne interlinje ¹⁾, grupując pomiędzy nimi treść, bardziej w sobie zwartą; wreszcie poczynamy każdą nową partję tekstu od nowego wiersza (*a linea*) ²⁾. Ostatni sposób jest już ostatnim ro-

¹⁾ Patrz str. 20, 32, 56., i t. d. tej pracy.

²⁾ Patrz np. str. 2, 3., i t. d.

dzajem literackiej partycji tekstu, gdyż taki fragment możemy jeno rozwiązać na zdania z zastosowaniem zasad interpunkcji, o czym przedtym mówiliśmy.

W wydaniach, gdzie chodzi o ekonomję miejsca, np. w encyklopedjach i słownikach, a linea zastępuje się przez myślnik, który oddziela dwie partje tekstu; wówczas ma on zawsze taką postać: . — (Wielka litera). Niekiedy nadto treść rozdziału lub paragrafu, szczególnie ostatnią jego partję oddzielamy długą linią ¹⁾ lub trzema gwiazdkami; ²⁾ zwykle w tej części grupujemy jakieś ogólne wnioski lub też treść, która stanowi przejście do następnego rozdziału lub paragrafu.

W utworach pięknych szczególnie w ostatnich czasach poczęto nadto stosować kropkowanie przez cały wiersz lub też kłaść myślniki w równej linji, a nawet i inne znaki, by zaznaczyć oddzielenie treści poprzedniej od następnej; ale o tych bardzo dowolnych sposobach trudno powiedzieć coś ścisłego i wyraźnie zdefinjować ich rolę i znaczenie w stosunku do innych już wskazanych sposobów.

Ponadto stosują literaci t. z. odsyłacze *) (z gwiazdkami lub kolejnemi numerami) ³⁾, zawierające cytaty lub uwagi dodatkowe, które pomieszczają bądź u dołu tekstu, bądź też przy końcu dzieła szczególnie wówczas, gdy one są zbyt obszerne, mające charakter komentatorski.

¹⁾ Patrz str. 3 tej pracy.

²⁾ Patrz str. 99.

³⁾ Patrz np. str. 91 i 1—9.

Znakiem literackim tegoż typu jest nawias kwadratowy [], który stosujemy w tekście wówczas, gdy chcemy wydzielić większą partję treści z danego kontekstu, zaznaczając jej charakter nawiasowy w stosunku do bieżącej treści¹⁾. Łatwo dostrzec analogiczność tego znaku do nawiasu składniowego, gdyż oba one są znakiem wyłączenia: składniowy — wtretów w kompozycję zdania; ten zaś — w kompozycję literacką. Pomijamy tu oczywiście system specjalny znaków nawiasowych, który stosują wydawcy tekstów krytycznych, jako nie ogólnie-literacki.

Ponieważ tomy, części, rozdziały, księgi, pieśni, paragrafy²⁾, a nawet partje tekstu, poczynające się a capite i a linea, są często zaopatrzone w tytuły, otóż gdy umieścimy je nad stronami tekstu, gdzie dana treść przebiega, wytwarzają t. z. żywą paginację. Niekiedy taka żywa paginacja szczególnie w pewnych typach podręczników jest umieszczana na zewnętrznym marginesie w ten sam sposób, jako kolejny spis rzeczy. Zresztą mogą nadto istnieć i istnieją najrozmaitsze sposoby markowania układu treści i stosunku różnych jego partji (np. za pomocą różnych druków, co niekiedy jest stosowane w kapitalnych pracach naukowych lub pedagogicznych³⁾, a nam chodzi jeno o to, że one istnieją; przyczym przedstawiliśmy najczęściej stosowane. Ze-

¹⁾ Patrz np. str. 28.

²⁾ Patrz np. str. 10, 15, 23., i t. d.

³⁾ Nawet w naszej pracy w tym celu przykłady są drukowane burgosem.

branie żywej paginacji na początku lub końcu dzieła w t. z. „spisie rzeczy“¹⁾ lub „układzie treści“, jako skorowidz, pozwala nam ogólnie zorientować się w sytuacji i opracowaniu treści.

Ponieważ każdy układ treści, a co za tym idzie i partycja tekstu, wyrażona przez odpowiednie znaki ogólnie-literackie, opiera się na wewnętrznej jego zawartości, należy znaki te nazwać, jak już nadmieniliśmy, materjalnemi; z tego widzimy, że opierają się one na logice materjalnej mowy naszej przedewszystkim, gdyż porządkując materję dzieła przez odpowiednie rozmieszczenie różnych symbolów, czynią tekst jego w sposób dla nas jasny uorganizowanym.

* *

W ten sposób rozpatrzyliśmy wszystkie znaki pisarskie, które dołączają się i komplikują ze wszystkimi elementami języka w jedną całość organiczną: podaliśmy ich dokładną klasyfikację, zdefiniowaliśmy zasadniczo, omówiliśmy wieloznaczność niektórych, przedyskutowaliśmy różne kwestje praktyczne i t. d., starając się mnogość znaków pisarskich ująć w zwarty system, który pozwoliłby nam ogarnąć całość z ogólnego stanowiska, nie wprowadzając w istocie żadnych nowości do ogólnie przyjętych konwenansów literackich, a jedynie konsekwentnie porządkując przyjęte i już rzeczywiście utarte zwyczaje wśród ogółu piszących — jednym słowem steoretyzowaliśmy *status quo* znaków literackich, co

¹⁾ Patrz str. 101. tej pracy.

jako życzenie autorskie wypowiedzieliśmy we wstępie do obecnej rozprawy. Jeżeli do pracy naszej, w której pragnęliśmy potraktować zagadnienie precyzyjnie, wkradły się jakieś drobne niedopatrzenia, lub nie została wyczerpana do dna mnogość zjawisk, wchodzących w zakres naszego tematu, łatwo to można uzupełnić ze stanowiska wyłożonego przez nas systematu i również steoretyzować z zachowaniem jego jednolitej struktury.

Warszawa, 28. 8. 1918.

SPIS RZECZY.

Wstęp	str. 1
§ 1.— Rodzaje przestankowania	10
§ 2.— Interpunkcja historyczno-porównawcza	15
§ 3.— Systematyka znaków pisarskich	23
§ 4.— Znaki fonetyczne	37
§ 5.— Znaki morfologiczne (etymologiczne i fleksyjne)	30
§ 6.— Znaki składniowe	34
§ 7.— Znaki logiczne, retoryczne, rytmiczne i formalnie-literackie	50
§ 8.— Teorja interpunkcji	65
§ 9.— Encyklopedia interpunkcji	75
§ 10.— Znaki ogólnie-literackie partycji tekstu	93

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

PRACE TEGOŻ AUTORA.

- 1 — Kategorie Arystotelesa pod względem historycznym i systematycznym (Rozprawa doktorska). Z zapomogi Kasy Pomocy Im. Mianowskiego, 1909 r.
- 2 — Poglądy pedagogiczne Platona i Arystotelesa ze stanowiska metodyki ogólnej (Odczyt). Odbitka z „Wychowania”, 1912 r.
- 3 — Ideowe stanowisko Krasieńskiego w romantyzmie polskim (Odczyt). Odbitka z „Wychowania”, 1912 r.
- 4 — Arystoteles ze Stagiry. Organon. Pierwszy traktat Kategorie. Z oryginału greckiego na język polski przetłózony, uwagami i przedmową opatrzony. Z zapomogi Kasy Pomocy Im. Mianowskiego, 1912 r.
- 5 — Literatura polskich przekładów Arystotelesa jako przyczynek do historii filozofji w Polsce. Odbitka z „Przeglądu filozoficznego”, 1912 r.
- 6 — Podział filozofji Sebastjana Petrycego z Pilzna, przesławnego scholastyka polskiego, w stosunku do klasyfikacji Arystotelesa (Przyczynek do historii filozofji w Polsce). Odbitka z księgi jubileuszowej (ΧΑΡΙΤΕΣ) prof. Eug. Bobrowa, 1913 r.
- 7 — Zagadnienie ukrytej pracy nauczycielskiej (Rozprawa statystyczno-ekonomiczna o korekturze zadań szkolnych piśmiennych). Odbitka z „Wychowania”, 1914 r.
- 8 — Andrzej Glaber z Kobyłina, problematysta polski (Ze studjów nad historją filozofji w Polsce). Odbitka z „Przeglądu filozoficznego”, wydana z zapomogi Kasy Pomocy Im. Mianowskiego, 1916 r.
- 9 — System pedagogiczny Sebastjana Petrycego z Pilzna (Rozdział z zamierzonej pracy p. t. „Sebastjan Petrycy z Pilzna i spoka”). Odbitka z „Wychowania”, 1917 r.
- 10 — Nawiasowy kurs logiki formalnej przy nauczaniu języka polskiego w szkole średniej metodą dyskusyjną (Rozprawa dydaktyczna). Odbitka z „Przeglądu pedagogicznego”, 1918 r.



F
14903

<http://rcin.org.pl>